

168

1
L b i o r w i e r s z y,

w r ó z n y c h g a t u n k a c h

L o e r z y j e . -

w d o w ó d n a n a w s z e w i e t n e j

p r o x y i a n i n i, o f i a n n i e . -

J. H.

O
 Idyby mi Akasot dawal swe brogi,
 Ze statem swoiej Jameny.-
 Preklobym, Akasie! ty iest ubogi.-
 Do moja Sozia bez ceny.- I.....-

a dziec F. Kaspińskiego.

Wbior wierszy, w różnych gatunkach
Poezyi.

Pochwała ptci piękney

Niechay kto stoncu oddawa
Jedziem Tworcy nąydzielnieyszém, xowie,
Ja z przekonania przyznaicie prawa:
Lycia naszego szanowney potowie.

Ptci piękna! serca Twójego wstaności,
Przechodzą wszelkie moje rozproszenie,
Ty delikatney stopyczą, cudości
Same ożywiają nawet przypodzenie.

Dzielney Twocy moicy masz teraz dowody,
Ty kubiżę cnotę, czynisz cnotliwemi
Tobie swą swietność cionne są narody,
Pochwał odwożę zostaniem meżnemi.

Na tym burzliwym i niestutym świecie,
Nie
umi

Nie analizyśmy rzetelnej porady
 Gdyby nas wasze iako refer w teie.
 Nie orzekiwaty wdzięki i uśmiechy.

Między niebiany iwi ten polichony,
 Który li ta ludzi podobac się umie,
 Kto zaś odepdzie od Ciebie rozgardzony
 Legnie na kawałce w nieszczęśliwych tłumie.

Spiew

Na wó mi Bogowie daly,
 Serce i umysł tak cięty,
 Kiedy na ciebie skazyaly,
 A życie smutkiem strącily.

Czyż jeszcze nieszczęśliwych mało,
 Kiedy mnie ciężo kładany
 Jegoż mi tyła nie stało,
 Kochać a nie być kochanym.

Łożym się to znaczy
 Sobiećm poświęćt me tekniecia
 Na ulgę moiej rozpawy,
 Nie statuy swoego wosłchnienia.

L. S.
 L. S.

3
Leż prośno zebra, coż czynić?
Fortuna dla mnie bezbożna,
Nie śmiem Cię nawet so tem wzmie,
Bo gwałtem Kochać czyż można?

Ty będziesz szczęśliwszą może,
Ty Kochać spróbuj te chwile,
Tyżko nie będzie o Boże!
Ktoby Cię kochał iż tyle.

Los mój w stród iżias się chwile,
Luz niewne rękawem skryć się,
Wróć mi o Boże nadzieie,
Lub, odbierz razem i życie. -

Uśmiech Tęczy.

Trasa prostać nie mało cenie,
Bo wszystkie rodzicki iednoczy,
Też kłubi, rągrabne ruszenie,
Smieźne lica, modre oczy,
W których się wesolość ślasy,
Leż najpiękny te do kwasy,
To swawolne uśmiechnienie
A iżliby dni me skrócił
Los, to zawsze mi nie sprzyja,

U grobu
1791

4
Zgrobu nawet by ocuń
Ten uśmiech co mnie zabija. —

Spiew

Lzy są w tak smutney Molei,
Na miłosi się kacie muszę,
Nie smaję i mi skąd nadziei
Jeśli się kiedy poruszę. —

Twoja piękność serce rani,
Wabi cnota skromna, prostaj,
Powiedz mi szczerze o Pani!
Jest się mam dla Ciebie dostaj?

Tragne, Twoim bądź poddany,
Nie dzielę z nikim kłóbycy,
Sam ieden chcę być Kochany,
Serca kosztować stodycy. —

Nigdy nie byłem fałszywym
Kochać mi ufaj statecznie,
Czas będzie świadkiem prawdziwym
Ze ty Kochać będziesz wiecznie. —

Kocham Ciebie też tajemnie,
Mey miłosi nikt nie wodzi,
Jeśli mnie Kochasz wzajemnie,

Czas
mnie

52
Pras zapewnie to przewidzi.

Lambka z kaku me powieki,
Jesli zrobisz rzecz odmiennie,
Ja kyci z Tobą, chę na wieki
Jesli mnie Kochasz wzajemnie.

Kochanka w rozpaczy

Ledwie wstaly rannu szorra,
W ciele wiosennej ozdoby,
Wyszędtem nad brzegi morza
Dumał o żywocie i sobie

Było miłozenie wółem słyszę,
Jak Kochanka mieszczyszłowa,
Jeż luba, miłomostka, cięzka,
Kłatwina, skarga, przerywa.

Niewierny coś zwiódł niewinną,
Jporzuł bez wzruszenia,
O bodajbyj Kochał inną,
J muie unosił cierpienia.

L
L
L

Lecz gdzieś się z żalu unoszę?
 Prośne są, moje rozpaśce,
 Choć poróżnites powróć proszę,
 Ach powróć ja ci przebaczę.

Patrzaj nieba litosiwe
 Zemsta i miłość wma, chwicie,
 Wexci serce miśrzęśliwe
 Albo mi wroćcie niedzięci.

Tryca

Prawda że z Twoim przesraconey refki,
 Pierwszą miłością, tchnięty restatem,
 Długo nieczuły na imię, rodkuśli
 Ciebie poznawszy miłości poznatem.

Tym uwiekatem Ciebie sposobem
 J ta pamiątka pro mnie zostanie:
 Ze czyli w życiu, czyli nad grodem
 Późnie zobaczysz me przywiązanie.

Idzię kłkko ustem, Ty mi wczynie
 Z swemi myślami w pamięci stoisz,

Do
mm

Do Ciebie wzdycham w każdej godzinie,
Bo Ty mi Terowie i życie dajesz.

Jedy si, nam prajidnie roztaaj' z soba,
J ten nas wyrok okropny zekas
Chociaz mi bidez, tyje z Twoia, osobaz,
Przynajmniej bidez wzdychat z daleka.

Wiekaj ty, moie Ty poiegnaj,
Jako dowody sena nauykliwosc
Do te Ty ktore swiecka nie moiaz,
Jaz od widocznych zausze prawidliwosc.

Prospax

Jwi umiwlta ta wozawa, umiwlta natura,
Jwi na gwiazdistym tronie, siadta noc ponura,
Swiata cichoci nastata, Morfeusz ochowaj,
Pionie inoie ian zbrodni prozamykaj oczy,
Spato coszytko bez ducha, spato cate miasto,
Jwi tegury wybity godzine, duminasta,
Ja ceszce we traach tonaz rozpawaz miolany
Autem w zbolatem serce podwoione rany,
Autem ni bytem srozszym sugozony grotem,
Jednak bytem zaietyr naydrozszym przedmiotem!

Joba

Joban, bytem zwiasty, o! Jozuwiniu droga!

Dla Ciebie w sercu moim bole, runa droga...

Siędy ja widzę we śnie stojąca, przedemna,...

Widzę Twój luby obraz chociaż było ciemno.-

Patrze, wyciągam rze, Ty odesznie stronisz,

Patrzę na matę moję a sama Tyś ronisz.-

Porywam się, cieniem przodzę, ofuwcaam me tobie,

Biegne, za Twoim cieniem, cofam się i trwożę,

Witam ja martwym głosem, knować ci, nie widzę,

Powróciwszy do pióro sam siebie się wstydzę,-

Alia ci, knowa wolam, knowa Raponinam,

Ledwie wolam' prustane, know' rootai Racynam,

Witam ci, czekam ci, cho' wiem że się myle,

Patrze na wszystkie strony, pra'ino głos mój sile,

Pr'ino ikiem praczynam te proszpona, usze,

Wreszcie Porywam pióro i do Ciebie pisze,-

" O Ty! dla Ktorych ter wylatam tyle,

" Ktore' wszystkie karta i kija mego chwile

" Przechytały O! Jozuwiniu te smutne wyrazy

" Ktore piszące oblatem krami typizę rary,

" Przechytały iści i gniewu kaptai bydzia Równole

" Wszak mi prazni do Ciebie cho' pisać' jest wolno,

" Już mnie nie knasz tak przęko i ktera moich sądzisz,

" Szczęśliwa przebie iścieś że mnie iść nie widzisz

Le. B. Poljan

„ Le z Tola, nie hodze, ze Slowka rozne
 „ Nie smien, gdy ci spotkam w drodze;
 „ Przesung sie przy Tobie iak ci n' oblatany
 „ W oczach mych prawi zgastych stawinia, tamany;
 „ Myśle sie iistem zbrodzien, ze swiat mnie siez boi,
 „ Ze sie mnie nawet wrzekli prajiciele moi
 „ Ze niemia sie napadnie i ze mnie polktonie
 „ Za to sie moie serce czystym ogniem ptonie.
 „ Zbrodnia iat ciebie Kocha' o droga iedyna;
 „ Lez zbrodnia iest i zbrodnie kudy ty mu plynia.
 „ Kto iestze ptaka' moia ten ma iestze moty,
 „ Ten mi zbrodzien, Kto Kocha enolliva iestke,
 „ Ty ona iestes, wie teraz iest i moia roina
 „ Ze ci Kocham ubustwian o droga iedyna!

Lez iwi czas, iwi porno, iwi swit nie daleki
 A iam na chwile iestze na kam krot proukli,
 Niktne gwiazdy na nieba, iwa Księżyc rozpolki
 Blaski sowy odcenne krowoi! Skryt sie, ta oblotki
 Nie mozt iwi patrzyc na marie isk go mozt kasmucit,
 Po on mnie w zkach krawiat i w izkach porauit.
 Lez iwi patrz na niego, ze piersi głosu wodo by wam,
 Legnam go smutnym iskiem i tuk sie odrywam.

„ Księżcu o ty swiatku mych ci spien iedyny,
 „ Ty dla mnie i dla mey swieciaz wkochaney,
 „ Tyś tak czysty iak ona iak ona ta godny,
 „ Powiedz ty o kach moich powiedz o rozparzy;

Jesli

„Jeśli zbrodnia jest Kochać, niechaj mi przebaczą,
 „Jej wszystko sprząja, i jej wszystko się śmieje,
 „Ja wszystko utracętem bom stracił nadzieję,
 „A tak gdy krew nadziei mojego skonania,
 „Ostatnie u nóg Twoich poświęcę rozdychania! —

Trzyca

Ach gdybym ja wiedział że Cię,
 Głos mój do miłości wzbudzi
 Ach Ty jedna na tym świecie,
 Najszybszym byłbym kłębkiem...

Lecz ta nadzieja, przemiana,
 Trójno me serce strachane
 Ty mi nie jesteś wrażliwa,
 Ja nieśmiertelnym stotane, —

Takie mi to przekształcenie
 Miłości oddana dawata,
 Ta moją ciężką westchnienie,
 Ta miłości wzgardę, dawata. —

Trójno te, wzgardę, ponoszę,
 Kochać Cię muszę do grobu,
 Ach naukę naukę mnie proszę,
 Nie Kochać Ciebie, sposobu. —

Jan Dzięcio

11.
Jak Dziećko gwiazdy na niebie,
Gdy chce dostać próżno Skarce,
Tak i ja tęsknię bez Ciebie
Próżno narzekam i płaczę; -

Próżny się rzekę napieram
Która moja, byś mi może
Z tą, cześćką miłości umiałam
A śmierci mi która pomoże. -

Łal Kochanka..

Ładny Alfons bratiny,
Tęchodzie, tutaj smarkowiny,
Straceni skarb mój i dny,
Ach! Skutkam mey ulubioney.

Wylawasz gorzkiek ter zdrowie
Opuszczam dom ię, w drogę,
Ach gdzieś Kochankę moję,
Gdzieś Ciebie ja znaleźć mogę? -

Sucham Ję w każdym miasteczku
I do każdej szukam chaty,
Ach co po moim Kochanku,
Nie znamyż mojej straty. -

Juz Straceni.

Już stracę siły zdrowie,
 Nadzieję mnie opuściła,
 Przez łosy" niechaj kto powie,
 Jozie ma się, ukręca. -

Kochanka w rozpaczy. -

Trzydzieści dni szczytliwie,
 Lem się z przyrzeczeń' skubiła
 O losy iakże poradliwe
 Wyparty nogom lubiła. -

Ciesz się Kochanku niewinny,
 Ze trapiśz dni moje smutkiem,
 Mamie doszły smutek niezmierny,
 Ty zmiiany ciężyśz się smutkiem.

Skarad Bóg dote za zmiiany
 A przyrzeczeń' danych w Sodomie
 Zmienił ię, so solne batwany
 Wart wazy kto stowo tamie. -

Driziny tysiączne przestudy,
 Widzim tych przestępko w istocie,
 Kto zmienił uczucia bez rady
 Czy mi ist podobnyd dowie?

Ty Boże!
 uuuuuuu

Ty Boże! co nami rotadawa,
 Ty znasz moje zgrozote,
 Ty Pańcicy wszystko prosidawa
 Nie unieriaj lubego w Loty

Bo go niewinnosci jest przy mnie,
 Ja zwai mu wszystko przebaawam,
 Jaki chesz Mary bierz ze mnie
 Przyjmij, choi nie wykraczam.

Wszak smutek z tego pomozey
 I skutku naszego rozstania
 Zginzly moje roskosze,
 Juz nie ma mego Kochania. -

Dumka

Lisi pada smutne poranki,
 Latobne wrakhaia, wrony,
 Jak smutne serce Kochanki,
 Gdy odidza ulubiony,

Potrza jak ten listek w lata
 Co chwila nim wiatryk wzrusza,
 Gely coto wiekiem las pomiaty,
 Jaka burza zniei dusza. -

Nia Ptarsia

Nie ptawcie losów ofiary,
Fortuna się dla was smieje,
Bóg zwalcza łaski swej dary,
Kiedy nam się żyta nadzieje

Nadzieje nam szczęście wroży,
Kiesi balsam w każdej dobie,
Ona podobna do róży,
Co kwitnie na martwym grobie.

Spiewka

Dziwoze wróć mi moje serce,
Lub mi w ramiona oddaj swoje
Poki ogień trwa w iskanie,
Dziwoze wróć mi moje serce.

Podle tylko przeciwieńce
Ludzie biorą koryz swoje
Dziwoze wróć mi moje serce
Lub mi w ramiona oddaj swoje.

Gdy mi widzisz mój Kochanku
Nic przyjemnego mi widzisz,
Smutne wieczozy i ranki,
Gdy mi widzisz mój Kochanku.

Przecam

Prucam flety targam wianki
 Com w przod lubit tam sie brzydaj,
 Gdy nie wiodaj mey Kochanki
 Nie przyjemnego nie wiodaj;

Gdy ma **Tożiwie** Kobacz,
 Wszystko sa przyjemnem adac
 Jozam i spiewani i kawcz,
 Gdy ma **Tożiwie** Kobacz

Kto na Twoci spóyszał lić
 Jest iwi. w Twocy Kochankow' gromie
 Jozę serce drzy wremieć
 Kto na Twoci spóyszał lić.

Komu slubny splotasz wiesnie,
 I róż lilii i tymianku
 Kocha lić inny into dzieńcie
 Ty innemu oddasz wiesnie.

Łostawie lity i ramienie
 Dla nieszczęsnego Kochanku
 Gdy szczyliwsay birze wianie
 I róż lilii i tymianku.

Odpowiedz na też spiewkę.

Ty mi dajes serce Twoci,
 Abyś moię wiać rożamianę;

Jozak

Teraz chwaz ie mié oddany;
 Otoz daię ci oboie
 Bo iwi mié wiem które moie. —
 K. B. —

Dumka

Wstał wiatrzyk bęprzeza wody,
 Laden są listek nie ruszył;
 Ach! ozemnia taką pogodę
 Mi domać w moiej duszy?

Muimatem chodząc w te strony,
 Le moie życie upłynię,
 Jak ten Kwiatek umiałony
 Spokojny strumień w dolinie

Lea patrzętray w yonij otu
 Mójk co ma, dusze, kachowca,
 Ladrzatem, iak w tym podoku
 Dzy blade światło Kwizycia...

S. Konopackii

17

Ballada

Ofiara przerwana (w 15^{tych} częściach)

Cześć piosenka.
O Rozbiciu

„ Cyżże mój, rabi mnie saurcy,
„ Który mnie tyś, na ziemi
„ Lub się, mój, litoy rozpaży,
„ Prusa się, tamni moiemni.

— Młota się, pierwcy cofnie zretka,
Młota Amicknie, skata kwadec,
Ktali rakomne Henryka,
Ktali kade, zom, Ostarda.

— „ O, nie, mój, Cyżże Kochany
Dusza Henryka, nie ptocha,
Nie koda on, koda, ni koma,
Jaki wprawy, mnie kocha, tak kocha.

— „ Tyś go maucał, dla Cyżżony
Poświęca, porowie i pycie,
Wier, obronie, wozta, bliżny,
Wstrzymaty, jego przybycie.

— „ Pomny, daję, pozegnanie
Jaki go, przyodziewał, stroica,
Pozwiesz.

Przełtes, wróć Dziebny młodzianie.

Wróć a Nasia jest krowa."

— Niebażna! pkię li ta smiałosc?
 Nam dotąd umiera twoa mowa;
 Smiesz mnie winić o miastosci,
 Niech wozca? do bramy stowa?"

— "Cyra mój wie omie li dzieki
 Wynwates mię se gzi bi paktka."

To raktory wozca intrawki

Pblude jey lica porolekta

Josiaz w corze wozek sotaki
 Jwara brapięgo gniewem pblakta
 A eton ięgo po nięwole
 Na rekoieci mięca spakta."

— "Cyra wozisz kotasi" rzuwona

Chicy zwolac naglone wesela

Henryk mam wiadomosi" pczona

Georci w przystę, niedziel."

— "Wiadomosi" raktet Hrabia srogo,

Mierze iz okiem sworwo,

Wiadomosi" i kędz i ad kęgo

Lesz maiejsza datem i storow."

— "Wiedz tyllko skoro paktowy,

Ladana dojdzie niedzielu

Ladney nię stucham odmowy

Chwytę, nie zwolokę wesela."

To raktory woziat przysak rozpamaly

Jwysied, a serce Nas.....

Bylo

Było iak chwiatek omiłaty
Kiedy go rannym deszczem rzezi.

Część druga.

Opiekowanie

Kala dwie rane niedzieli,
 Pozto id wieże zamkowe,
 Gdzieś iaz goście weseli
 Prinnia, no koto pięśni godowe,
 Cizarem srebor schyłone
 Giermionowie stoty ubrali;
 Zamku dziedzinie przastrome
 Zalaty Alunmy wafali.-
 Legar pokudnie domierza
 Wszytko gotowe w kaplicy
 Lecz iśwarze mi ma rycesy
 Ni młodey oblicieniy.-
 Ona ara służył wzmiośley wierzy
 Która, kżżyły godził ganek,
 Spłakana patrzeć wybieray
 Łypli mi iedzie kochanek.-
 Skłom rucariz nad droga
 Tucha mi śmieiz oddychac'
 Ale mi wodać nikogo
 Ale nikogo mi slychac'.
 " Aneto wstaj tu na wieże
 Sigra

„Siedz' przy mnie, patra na tę drogę,
 „Moja go uwrót' kwasy spostarsze,
 „Ja nie uia widziei nie mogł."

Przekłony kwacz chustka, pastoni,
 „Aneto która godziną?"

„Pół bito" Spójrzyj po stoni;

J' znawu płatkai parayna. —

„Aneto nie widisz kogo

„Niestyrysz kontentu w lesie?"

— „Wiaty byłto szumi i droga,

„Szumany piastku tu miesie. —

Henryku! gdzieś Kochany?

Przyjdź skrusz piekielne zamęcie.

Przebij' czy moje Jwe rany?

Czy iaktie nowe nieszyjęcie. —

„Aneto! która godziną?"

— „Kwadrans uia byłto." O Boże!

„W Sobie nadzieia udynd

„Jwa stoi mnie chyba wspomozie.

— „Aneto! nie widisz kogo?

„Nie styrysz kontentu w lesie."

— „Wiaty byłto szumi i droga,

„Szumany piastku tu miesie

— „J' nicie wiczey? nie szgota."

— „O ia nieszyjęnd! nie stety!

„Was magli, powirnos" roota,

„Henryku! gdzie ty? aub? gdzie ty?...

„Kwadrans"

- „Nierozumny! ty u nog' imocy
 „Terz morie, a khalio mych sydzisz,
 „A moicy mitosca, nieosmney!
 „Aneto! wiez nie widisz?

— „Slysz, slysz tentent korni,
 Widz jak bigra u radowy
 To oni! prani! to oni!..”

- „Oni! Kto oni?..” — „pran mlody.”
 — „Okrutna! tak wiec nie nuna
 „Nad smier' strasznieysze mi zabudy.
 „O ty! Terz moich przyjazno!
 „Gdzieś cich! gdzieś mowy luby!?”

„Ibliza si moment strasliwy!”

„Stato si wehami darennie

„Stennyku ruzi wiec szugliwyj

„Gdy mim Bogu' moiese beremnie...”

Alte iuz ostatnie stowa

„Dawke podmoinych spizow glisny,

Co iak troja pograbetowa

Wtazkney si; rozlega dusay.

— „Corko! minyła godzina..

„Razet hrabia wozystko gotowoi

„Tomny o moia redyna,

„Na postuszenistwo i stowa..

— „Nie tray Oycw swami trami!”

Nach st.

Niech się rozgarda płaci rozgarda,
Henryk iżonia rozgardził narci,
Poyd' rostan' rostan' zioną Ostwarda."

— "Lostane, Cyse! rostanę,
"Mitosi" ro niemawisi' przemogę;
"Lez oko Kłani zalone,
"Naprowino pobiegto droga;

Czesć Arzeia

Szamb.

Idzie się puzanenni Nołumny,
Kosicelny dwuigod' praysionek,
Obiecanem szarysiem, dymny,
Stal' mićciopliny matkionek.

Włoto. szubidni intodricanie,
Lony od włota od stali
W mirtowe wieńce abrani
Oblubieniny czebali.

Satirici, to ona! to ona!
A praysiny druziki' dwie młode;
Z czoła jej biata nastona
Krostaliny obwieca uroda; — Jan

Jacek no roduci promieni' Kosciuszka,
 Jak ona drzewca i Mada;
 Szrami zaliczona waznion,
 Niesmiato kuc ziemni Szpada.

Udema, w kottly i rogi,
 Dnia echem okna Kaplicy
 Skoro w niej swiate wstupa' pragi,
 Oskowd przy puzkney dajewicy,
 Ku wrozystosci officera
 Wzrostki wrobowy potrzadze
 Ksiazka Kosciuszki woytate pociersze
 J swiaty naradz abiradek.

Na rototy stary pierscionki,
 Stowem i woda, poswizca,
 Miodemu piersicini matronki,
 Matronie dajze miodowicica.

A. Dton' prawo wroziosty w go'ro,
 Czysta praysige, porodi:
 "Brama go'ra meja?" "Biorz"
 "I rotasny li, wotney swey roli?"
 "Mikroga: opowieday simele,
 "Poru' de Marisa i zale."
 Leu iakia ko kroyk w kosiele?
 "Stoy kuzie' sprea atag maffale
 Jaktia ko ryura d la Boga! ?
 Postawa kuzat Ana i simele,
Scwarz

2
 Tronem naszym wita i smiata
 Niciepiwością patata.

Libroia czarna bez smaku,

Piang i Kurram strajta;

Na czarnym jego szyszałku,

Czarno wachata jej wita.

2
 Złoty rywera widostkiem

Lud, korne woto umiza;

On idzie na glomym korukiem,

Jego ottarna są pblia.

Samozłuchy powstał w kaplicy

Kto on jest, zgadnąć nie mogą;

Przy sene biedny dziewicy

Miedzay midziera i Anoga;

Nieba to Henryki iey luby

Przedoynym wita ię Henrykiem,

Wizda Koniary i dawne sluby

Seu iwi ię Kochanym Henrykiem

Wyimki z dzieła Orfeusza po łgonie
naymilszej mu Eurydyki.

17 ² Powia ona, ona miestety?!

Moja droga moja wita?

Dwosny swr poznaci zalety

Sene bytko rozdraznita.

Jack

Tak niśnie razeń i gasnie
 Łoża na nubié rozana,
 Kó'żo nadobnie staki wotajnie,
 Sedwó z akwítká zerswana. —

Sen to sen luby na chwile,
 Męz, mnié wódrigrama, uluwał
 Jęz ję cieszystem niaz, mile
 Smiertelny goniec przybudził?

Goniec wyrotku Awardego
 Ło go tka ziadno nie wstruwoy
 W posrodku tka lu maggorawoy
 Uchwoyit dusze męj duszy. —

2.
 Kiedy ból stragi iwi iá dotkanywał,
 Kumiencie w studey twaray dogorywał
 A ona iwsze nio mych tka potokiem
 Litosci pełnym spozirala o kiam:

Kiedy ów zamarzał ję iij białem ciele
 Średt, wójstkaizę zimny zróy na uste,
 A wórok sarkaiac próżney iwi pomoy
 Uduł, i okropney poddawad ję nocy:

Kiedy zimierzę usta są ścinaty,
 Chwata ió wprze, słowa zapradaty:
 Płaza, mi; byłko z a rze ścinęta, Jagły.

Jężyłi serca żalobnie westchnęte!

Jasnym skronata!..... padłem i zemstałem...
 Szczęściu, o miła! rzecem mi skronatem?
 To co duch znowu do cięta powrócił,
 Albowi był własni rozwiem nasi rucit.

Bogowi prozą równie iak wspaniali!
 Tyuim miu na to usura darowali,
 Abym unat lepiej iak wielens ukrauit,
 A te ich tustki wicsemni tyj ptait.

3: Jakiś ptak wiemy, ptak osierocony,
 Nieszczęsny, smutny taki w obce strony,
 Jaki, gdzie bór dziłki, i gdzie gątaj sucha,
 Liedney na druga sprzełatwieg grucho,
 Jwiernie igay - Jaki i ja za Sobą,
 Da moiem światlem, dusay mey dawob!

Stony, strapiony, sam niewidzący niedy,
 Szostkawy idnak postępnij wosyżij;
 A serce roniaz i gubize mysl' biedna,
 Da Sobą tytko uguniam ty' uona;
 Samey ty' zępani, i sukcaiaz ptawu,
 Leza nie imayduie i uiz nie wobawu,
 Nieszczęty! ty' mi na kawie rucita,
 Moja powiecho, Curydytko imita!

O gępy iakże podług mey międoli
 Bóg mi dozwołit uziy' cotoamey woli;
 Ni Manicem iak, ani drzewem iakiem, Ni ma

Ni marnym życiem, ani błędnym krwawym śladem
 Nie stałbym się kranni był, kranni!
 Byłbyś ja gorakimi kawałkami
 Na rozkosz: bos' mi na kawałku rancie,
 Moja powiecho, Europejsko miła!

Zawrosznie oczy pływają Niobie -
 Szczęśliwa! lętały ro skamieniałym grobie,
 Licie trzy wiecznie; a z najgłębszej rany
 Świątka ich strumień, zalewaj wyustkami;
 Podajcież się miłoci jej troskliwa,
 Stopy pruchotniom k goryczy dobywa -

Tak i ja teraz stałbym się rozpiętym!
 Ni ginę nigdy, niechajbyś Anu ginęła;
 Tożabyś panie, w majjod'ni nępsze wiktę,
 Ten ci utracił! Przechodźni daleki,
 Gdybyś się skłonił do świętego rancie,
 Gdybyś mi doniósł przy czystym napoju:
 Z tego też myśla, kłopoty rancie,
 Moja powiecho, Europejsko miła!!!

47
 Już noc opada, i w dniach
 Stoi na chwilkę powroci;
 Ze mną szczęśliwych przećmi;
 Już świat się cały rozświeci.

Dawno porożutny radości! Już

Już swe wydatek 'promienie.
 Kładę się ci wuj stworzeniu
 Ja bym w kłakach w błotności.

Słowoś blask rzuć na góry,
 Płaz w tych lasach ukryte
 Kępnym ci ostrym witać
 Ja idem niemy, promy.

Płaz wosy woda ze strony,
 Innowa ranytuś podpięty,
 Kęby nas wosyptkich wicięty!
 Ja idnak na powięzany!

Tyżem dany, swoi dzieło.
 Szczęśliwie tych ptaszek parę,
 K wosdeleś suca, two dany;
 Moie mi szczybie wicięty!

Utrata wierną mi smuci.
 Na próżno błotni i kępnym:
 Już nigdy już nie oglądam.
 Moie się moie na wici.

Przywale

Rywale

Lotnierz

Da mnie, da mnie, moja kuba.¹
Coi ję ieszore myśł kwa błażka?
Co za surzycie co za chluba,
Mieci kotniarra sta matronka.

Grucany tuwinny w kładym kroskie;
Coi mi brackie spóżyła prucie,
Sute salifcy mieca przy botki
Biała kitta na kaszkiecie.

Jaki ję tuwóca, gdzie poidze,
Batamnu, dziewoszt krowi
Kroyotki da mnie iwi by rade,
Lecz ia staty wracam do la

No! coje iakwa? poydiesz za mnie?
Jak ni, bytko ni myśł dugo
Jest chudz soti, moze przynajmniej
Bym mógł wzruszni kinalu drugaj

Przesterz

Oba da mnie ta bogactwo pycha.
Ni o szat mych stoi chwata;
Szumpka krowa, chatka ucha
To są, moie skarby cate.

Flet moij głosiny, miej piosentki;
Samas nawet słuchaj wada; *Arwid*

A z nich Szwajcy byli rodu szlacheckiego,
Każde siewiatu rozpowiada.

Umysł męski duszę szlachecką,
Serce skłoniwe na riał bratni;
Serce które, lęka kochało,
To nasz pierwszy i ostatni.

To ci mogły, o! w oficerze
Sercu wprawy miały nas rozdzierać,
Każde' je serce: co obierze,
To obieray a nie pobiłaj się.

Dołnierz.

Alnie obieray, by nieś nad o,
Jak to miło, przy obaie
Jęz mustr. iakim, lub parada,
Na rozpaniatym iekhai' rodu.

Stużę, bębny, grania, trybune,
Szwajcy skłania się skrzemionem
A ten komus mazi Szwajcy skłania
Jak General przy Szwajcy romem.

Na kwaterek ten to potasnie
Wiać kim suchasz Stanusa sworne
Lay dniei' swite, jny dniei' gaj nie
Jęz zapstrach, grania potasne.

Deróch Dołnierz na szlacheckim,
Jak u kłidim lub kłidowcy,
No! obieray: icom bez strachu
Alnie obierasz istem prawny.

Pasterka

Pasterz.

Mata matka ale potasna,
Lepsza mihi gmaty cudze
U stop gory woda iasna
Wrotasney, kwiatow, bryzuy struzki.

In swe kopol roznosi zianki,
Tam gay chodnym kwitni maie
Dla Kochanki dla Kochanki
Step jej nawet statby raie.

Plot pastera, kopy drownek
Stodka chyba przerwac cisze
Le im obudki skowronek,
Stowik, do sru zakopawa.

Proca psow wirnyet widny warby
Struda mi kradu od pastery,
Jak ich senca, dom otworzy
Proim tawraty, rozyskaim wierzny

Wamierz

Kudy kamien na boiy kirawoy,
Co na kopyum widziec musze,
Jak w klubnym awiesiu chwaty,
Wdziemni gromi i tawniezda.

Plyszawa miwa ryza diata,
On mi trawozny, on ma przed sie,
Lata

Głowi wstrod ognioś, swiui chwota
Nie zachwiane kufce widzie.

A gdy piewatna woryjów roby,
Lub na placu bagna strupesi;
Jeh obory, ich namisty,
Jeh bogactwa; na szepie bapend.

Bezawisz pania, podlug woli
Stumnie stugi, pyznie cugi
Gdziez chuse kprawy sukca 'Dole
Laz rownego da li drugi.

Pasterz.

U nas aniwio lub sianokhos,
Jo zabawa, to weselo,
Gdy kites w snopy, kwiaty w potos,
Pracowita rcha siele.

Pstusung kowy, pieiz, rania,
Nie spi' echo od ich glosow,
Głowi piewosta plota, winia
A rownych kwiatow, piewnych kłotow.

Non nasz maty, lez ni mylony,
Mamy potem a ni kłami,
J obfilosi' potim silny
Masi kawsze miśakae, kłami.

Prowosi' lubi kłusze 'dumnie
Sere wozwysian, kłami chicy wozwysian,
Kłami

Wiem że tak tu tamyż wisz u mnie
Jaka tego sniem liż kędzi...-

Wybór

Przekli obay ióś się Stato?
Pray kim zostai ma wygranó
Faj ni domni.... ióś się Stato?
Dziwne powto za utand..-

Doznie optakirwanie.

Co sie si to libiera ow tam pastarzy?
Po kim to ptawia te dawony?
Ja kiz to młodcian na marach kęzy?
Ach!.. to ów pastere wzgardzony...

To wiec ni przynjł mirodzianny straty?
Ciakie iz kochai dziwne!
Nie dairo, raket staru szylony laby,
Ja k tawykli kochai pastereu -

Idzie u stop gory brany kęynier,
Skromna si rokmowi mogita,
Jakań to na miy ptawia dziwien
Ach co pastereu wzgardzito.

Byłda
m...

Dupa' niestety o mojej dobie,
 Jak się tu mogtas osmieci'
 Wszak on i kroy taski lezy w tym grobie.
 Czego chcesz?... grób krin podzieli...

A twójże mity?... nie mów mi o nim,
 On intro i drugie słub bierze
 Wzgardził mnie, wygnął, czyż jaż nie' po nim?
 Je tak kochajaz do trzecia...

Do... I...-

Przez i moich oczu! postucham od razu,
 Przez i mego serca!... i serce postucha,
 Przez i meji pamięci!..... a tego rozkazu,
 Moja i Twoja pamięci' nie postucha...

Jak cieni' tam duszay, gdy pas nie waleka
 Tym szerey koto ścibone rozkazy
 Tak moja postaw' im daley wieka?
 Tym grubszym kirendelwa, pamięci' pomrozay.

Na każdym miejscu i o każdej dobie,
 Gdzie i z sobą plakał, gdzie się z sobą bawot;
 Wśród i zawiśa krog, ja przy sobie

Bona
mura

Bom rozaydu czegakę męj duszy dostawid?

Czy zadumana w samotny komore,
Do Arfy zbliżyła nie umyślna rękę
Pomyśliła sobie wolaśnie o tej porze
Spiewatun iemudę sama spiewoskę.

Czy po na balu, chwytach odporayku,
Sudriva nim muzyk tonie napowiedzial?
Obawise proznie miyęsu przy koninkas
Pomyśliła sobie on stan szenna siedzi!

Czy kwizikę wai'misz, gdzie smutkugno wyrochiera
Stargane najpraze kuchankas nadzieie:
Stojnoszy kwizikę z waschpruinięsz gtołotkiem
Pomyśliła sobie: ach! po nasze dzieie.....

A ies'li pisara po klawitę probie
Parę miłosnia na ostatek stajęz?
Imu Akieno siid'nięsz, "czennia" reknięsz sobie,
Naszuch serc dzieie, los nie tak karkon'ajęz?...

Czy błyskawica noina zamigoue
Sucho w ogrodzie kaszelnoszy grusze
I puszynę z i'kiew w okno katopoe
Pomyśliła

Pomyślże sobie że to moja dusza.

Jak w kaidem miejscu i o kaidem sobie,
 Jazdem u Sobie płakał, gódziem się u Sobie bawił;
 Wzdrzeć i znowu tożę in przy Sobie
 Bón wstać ni zaskły, my swary zostawit.
 Adam Mickiewicz.

Nic nie masz starego na świecie.

Togóme sta nas tu chwile pływę
 Samicz się pola kurwina
 Drużbo wstąpiemy pod tą buczynę
 Jakiem ruinę postrazę
 O! przyleciał krasny mchylek,
 Liliyka gościowi rada;
 Kulki u niego u bawit chwilek
 Jaznet przy innym usiadę.
 Stojęz sukała puszota
 Po wotru, różę, melisę;
 Ledno iż wicęz się buwia kłota,
 Aż puki onych nie wypię.
 Cien' czego chmurka miarica staci
 Jazm się i owdzie pramycha,
 Samicz się iden, drugi kwiat sruuci. Just

Jak storia swieci lub kurtki. -
 Lagodny wieczyk powiesend w rzychu
 Lisie by brzozy poktoit.
 Ona fi kniemi wozigzani uimiechu
 Ale on weschnyft i rucit. -

Uwarimy siabi nad tym struny kum,
 Dziej i go wiele nas ruzaj,
 Muz wode krotym puzi prasmuchien
 Stuchaj go musi epi mruwy
 Na idnym koczarku owe ptaszka,
 Widaj co rarem sumaty,
 Niesmak, czy iakas wabudzi puzka,
 Jz sobaj si wstaciaty. -

Nawhodzi przezem slychaj i z gromu,
 Kryja fi wiewra i ptaki,
 Ach! prajacielu puzimy so domo
 A co i nasa los nie takti. -
 Wniadzin.

Nieperonosć.

Idy ci nie wida, nie wozycham, nie ptaszaj
 Nie trac smyslow, kiedy ci wobawaj
 Jednakz, czy ci stuga nie ogladam
 Czujos mi braku, kogos wozier' idam,
 Psteking, sobie stadaie pydanie:
 Czy to jest prajaczn? czyto jest kochanie? ...
 Joz

Daj 2 oczu kochanie, nie mogę mi raz
 W myśli Twojego dorożki wygrać;
 Jednakże nie ma wciąż mimo chęci,
 Le on jest dawna blisko miy spumniei;
 J'known sobie powtarzając pytanie;
 Czy to jest prajiarin? czy to jest Kochanie?
 Cierpiatem na raz, nie myślatem wcale,
 W tym przed sobą, sądzę wykwasi kate;
 J'ai bier ulu nie pitnuiąc wrogi
 Jam mi prajmnie, iak w Twoj krajce prajgi
 J'wchodzę sobie kładąc pytanie;
 Co tu mi, wiodło? prajiarin czy Kochanie?
 Olu Twoj dorożki kładę mi kładę,
 Po Twoj spotkany do palisby w kładę,
 Chci' smiaty i'żdy na mo' do sercu moiem,
 Ojym był dla Ciebie dorożki, i'żdy,
 J'known sobie powtarzając pytanie;
 Czy to jest prajiarin? czy to jest Kochanie.
 Kiedy polojęta kładę na me dorożki,
 Luba mnie iakże spokojności owoimie,
 Lda ja ci, kładę smiem kładę dorożki;
 Lda mnie kładę dorożki sercu dorożki,
 Kładę mi kładę kładę pytanie;
 Czy to jest kładę? czy to jest Kochanie?
 Kładę

Jedyniśla Ciebie k' prosićki stłmad,
 Wieszary Duch meami ustami nie rotował;
 Pelen radziowienia, somi si' mi postkragtem,
 Z kad' waigtem myśli, iek na rymy wbiigtem;
 J' zapitatem na konien pytanie:
 Co mi, nuchnyto? porajazn, czy Nochemie?...
 A.M.

Arya.

- 1 Czte w ryciu swem nasa ryz'liwy
 Jes'li nie bedzi mo'liwy.
 Cnota dno'za nia pini'az
 Porucaymy stasie ryzde:
 Bezaz: skro' mrai, pitni, burani,
 Osuzeni mo'liwy,
 Krobim sobie pokoy w ryciu
 J' bezrien' straz'liwi.
- 2 Praca mi s'khodzi p'owadze,
 Praca i przykroci s'khodzi.
 A, kto gnu'nowi ma so' n'owadze,
 On sam sobie innym s'khodzi...
 J' nam pracowai potrzeba,
 Dopuki tyieny,
 Do bez' prawy przykroci sobie;
 J' innym bez'ieny.

Wzgórek pożegnania.

Duma Wkrańska

O haty Dymia ro dole,
 Góra Kalinowe gacie,
 Przy gościńcu Daley i fole,
 Jilka Kwańców bzu wystaw

Na Kwańców bzu wonomi,
 Miga wzgórek wóro gatyzi.
 Wolny wótrożyk bicia niemi,
 To wóro wóro to ie wórozi.

Tam gdy zapadł krąg miesiąca,
 Przy świetlinie świd runianem,
 Wysota Matka boleźna
 I swa, Loryna i Rusłanem.

Mazi i Krawosi siej nie czuli,
 Każą sięcie wieśi' kutawce,
 Swa Loryna maty tuli,
 I na ten Rusłan pławce.

Stawce

Siostra siostra siostra
 Jak u trzasku siostrzyna
 Saa rumieniec icy uswitnia
 Jak poranny kwiatek rosa.

Liche mordercy byty chwile
 Stejz matku siostrzyna
 I siegnijz na mogile
 Jak wyzdekla upomnie:-

„ Kto chce tyzcie siostrzyna w biedzie,
 „ I tyz gorsze w niesi' d' chacki.
 „ Niech powtorzisz za moga siostrzyna,
 „ Niech obumie siostrzyna siostrzyna.

„ On bez serca new mi siostrzyna
 „ Siostrzyna siostrzyna chleb siostrzyna,
 „ Co po morzu w nad siostrzyna
 „ Zebrał siostrzyna w siostrzyna i siostrzyna.

„ Dlugoz miatam kuznie' siostrzyna?
 „ Przepakowalam siostrzyna nie miatam
 „ W domu wlasnym bylam siostrzyna
 „ W Kosciele i teraz mi nie siostrzyna.

ha woz

" Da iei nav desivinderas Pov!

" M grobi Gyria iwi spozynon,

" Lor im darday pomoda moze

" Matka sama nie szwaglowa

" Latwiy dła nuni a iorka iszre,

" Przymy ię ludki pozycisi.

" Przymy a nia si gziie pomiszre

" Dęg spraca nas rozlygwi.

" Leza iei a soby symy Dęzi?

" Gziie przykulak dła dwoy gziay?

" Szoy li Gyryno kazydzi rozlygwi

" Dęzi przykremi stanii Szoy.

" Jed odemni ię Matkam,

" Sukkay kęala szwycin w szoci,

" Wozak gziis' anaydziw acheru sziny

" Szoy zisz lepozyc ludki praci.

" Cęzko same matki boli

" Gy oddala dziecko kęobu,

" Cęzay iszre gzy w ni doli.

" Da sprawodzi non niem Monu.

[Signature]

„Dy za toba Bóg obstaui,
 „ Jętworoye dni prazmina,
 „ Ni zapomnij nas Kochaniu
 „ Wszystkuy za mna za tozynie.

„ Teraz daję się wola Boska
 „ Oto konia masz i obroicy
 „ Niech ciż miia skada troska
 „ Obuyostawię porozi swoie.

„ Będzi' droż woyakko się prazmieni;
 „ Co Bóg stworzył nię kaginie
 „ Wszakże ludzi nię zmaniani
 „ Wszakże krau nię pustynie.

„ Czy i tytu konk wrony,
 „ We trach pyta siostra mata
 „ Kudy z którey Ciebie strony
 „ Będę braui rozglądata

„ Czy się w sku skła Rusłana
 „ Po dubonay spoyzdat niwie,

Pod prąd Matka ma kielana,
 Ucałował siostrę, siostrę.

Dosiadł konia z miejscem rusza,
 Jaki byłych braw przegania,
 Miał powieki mu osusza,
 Miał zapiera w siarce, Thania.-

Odlugo matka siostra siostry,
 Przewodniły go osyma,
 Coraz dalej, mniejszy, swaty,
 Już moli się i już nie ma.-

Już w ogonku opuszczony
 Tylko woda siostra mata
 Szady z którym lubi siostrę
 Będą braćni wyglądają?-

Tędy w wodzie wyszła woda,
 Góra się nie mogły wzięcie
 Nix go nyrty siostrę mioda,
 Nix go osy wyzra cynie?

Josef Zaleski

Do Wiosny.

Już było rary. Stonie wstawać,
 I blaskiem swoim dzień szczytu,
 A memu stoniu coż się to stało,
 Le ni do bychczas nie wrócić.

Już stowik w lesie kazał swe piśnię;
 Gay mu się cały odgrywa
 Ktoś powołał ptaszkiowi lesni,
 A mój tu ptaszek nie spawoć.

Już było kwiatków kienia wydaty,
 Po onej gaj gaj prowadzi,
 Wrobiec się barwy kawałka przybrata,
 A mój mi kwiatki nie wstochdzi.

Już się i uboże do gory wstąpiło
 I ludwo nie ktos chuc wydać,
 Late się pole katu tenito
 A may przemianki nie widać

O wiosno. 'spotkisz będy ci prosić?

Gospodarz naszemu Stróżany
 Juiem by ziemię trami porosit
 Wroc' mi urodzay Kochany.

Wspomnienie

Rezy te brudne piurary,
 Jui prozyna i wis' dzyna,
 Wsrod nich przebywał Stalany,
 Wzrastata piskaw Justyna.

Tych niebios czyste sklepienia,
 Juiard istrozył byzice,
 Wdziaty szwice ich kłmieniecy
 J serca silni biżice.

Jui, byt przewyższony Stalany,
 Nie mógł przewidzieci odmiany,
 Jui kuzigalki dobrany pary,
 Niewy twój szep niepodliany.

Chro'ny bycie Justyny

Daję ta młodzieńca wzdryć,
Tu mu utapia bez winy
W pierśiach, śmiertelne wzdryć.

Kochanki wierni i stata,
W krótki po niezwyczajnym figoni,
Swa przytomność postadata,
W bystrych murach wakti, konie.

Tam gdzie glary miheri obroste,
Daly gdzie się bludnyk wie,
Dny nim iody, swierki wkwioste,
Mogite ich rewolki kryje. -

My smutnym losem przyzici
Dofukki wakti popłynę,
Nie kwikng i naszym pamięci
Alary i piękna Justyna -
Durnanie.

Ja to nie zwyczajami tym,
Amiend waleryi w tety godziny
Sli się los niedaremnie,
Lecz on jest starszy odemnie. - *Janym*

Imyńd grad amdryt lagony,
 Mój płon rostat wymiśrzony,
 Nieprajaciel mój od rista,
 Prajaciel w rytku umiera. -

Domni to rosy i kłini poroty,
 Cisna ję ze wszęj kłopoty,
 I ty los, cho' z folguie kłom,
 Mni karosu nastani w domu.

Na mni ję krowy wstadał,
 Szaryj prajaciel w radził,
 Fortuna w serce wbođa,
 Mitosi' i nadzija kwiōđa. -

Pōdy w pustyni kaciay,
 Tam gōzi mni w kłit mni wstydny,
 Sowy szpy i puzeruki,
 Ka-kamnia moi krowki.

Ję praw ciniŝke drogi,
 Kucan kwiōłt mi szeryś pod nogi,
 Spiewam sobie tez w milczynie -
 Piesń moię ^{nu} prawnawemina. -

Do... Siostry.

Dybym się zmienił w drzewo jędrzyste,
Co na ławie ciele potyskać;
I dybym się zmienił w tę wiatrynglistę,
Co piersi twoje przyciska.

O Dzieniabyś serca Twojego badał
Czy nie odpowie mojemu
I Twojem się słowem roznosi i spadał,
Postawony kłębieniu Twojemu. -

Gdybyś się zmienił w wiatrynglistę
Co wyszy w pogodnym wiecie,
W drodzebyś miał najsłodsze kwiaty,
A pieścić miał i Ciebie. -

Moje naklonie Bogu łaskawemu
Pracę moją oświetlił;
Moje naklonie byłbyś zawsze lwy,
Jm Twoje się serce przemienił. - A. M.

Smutek.

Wielki wiatry, milczy na gromy,
Luzona praca sporywa natura,
Spie...

Spia po mgotach myśli bracia moi,
A do mnie nawet sen tablić się ja boi!

Oty! którego ma sroga,
Drozy moje ciggle dni i noce styl,
Ty czarny pastuszek sroga
Smutku! choć jedna day mi kaszaga chwilez -

A kiedy tak iwa nuda, moja, tyjaś,
Na w mi w orach brzymas tu strunieniet
Pozwol' im plynac i by ja napiesz
Ja miszaga przygawaz ptomienic

Ach! jeśli trudna w spiektu stonien dawa,
Prubrozę ber wody piasowytte pustynie,
Ach! brudny tem co ma tchliwa dusza,
Nie moda zaplakać w nieswajcia godzinie!

Antoni Gorcki.

Groźne Nędrzewo.

Jamy muru. diaiśat głos dawaonka smiertelny,
Niosa trupę tarawa na cmentarz koscielny.
Nieduga o nim powieść: wyszedł z kniothow stame,

Ulraut

Utraćił przenoszą dół oręża tajemnie Panu;
 Polem domny bogactw pastawił przed wrogiem,
 Wrocił samny, i unarł się głowę pod ich progiem,
 Patrz jak skromny jest obchód ciebra ka pogrzebu:
 Kapłan wieści pobożnie wzniósł między ku niebu,
 Przy nim ustawa klęka, wiernie przedkwa wiernie,
 Za grzechy przycięta, blaga Boga swawie.
 A hym czasem wsi i rudy klada, wód głęboki
 Łachmanawii obryte, nęda wyschła tuotki;
 Przysypali je ziemią, ogrzeli westchnieniem,
 Cichy, tka, pokropili i posali z miłozewiem.
 Ot i woryst skromione; nie byto nawišku,
 Dział ryku, stuktu karet, lampy fizyca kłytku.
 Miłosa, summi poeci, miłosa karności;
 Ładna piękności w pyletku głosinych tek nie leie.
 Łamiast śladkiy muzyki, w ofogu porostate
 Jony byłko przy grobie dwoi wórewki mata.
 "Chodzie tu nute działki! wota pędan stary,
 "Podzięk, z wanni chłeb mój i nauki wiary!"
 Jca w wroch obracize gęzi byca mogilla,
 A hym czasem nwe szara skryta rozpołuta.

A. Lorecki.

L. Jozef.

Miły chacie szczytów miasteczki!
 Kiedy na Błoniach był kwiatów dostatek
 Kiedy mi traktowiy było o butrieky
 Kiedy Aerua o kwiatkach.

Przekiły burze, ciałe kcia, stoty,
 Trudno wynalesi na ozyrystry stoni,
 Trudno wynalesi, gdzie kwiat byłstkał stoty,
 Listka dla przycianey stoni.

Co wynalazatem niech Tobie spowidze,
 Przymiay go wodzisarnie, chorowaly ta key miary,
 Ja byłstem listek na przycia ciałstkiy rzec,
 Ze to ostatnie by Pary. — A. M.

Lowin i Emma

Wśród szkat ponurych nad szumny wodas,
 W głębi watoicy gestroiny,
 W młokiemney chacie niewinności k zygda,
 Z dwojty słacku godziny.

Tam matka która wzdymozina stawie Błazeta

Blagata, nie bios gorliwa
By wprawd swa corka w sauzsien zostawi
A potem wtaruie sauzsienka -

Nadstna Emma proza doctki wdziaki
Alima swoy wiedzaj i woli
Cute w miodzicy wzbudkata izki
W spatterkach szawie swoy dol

W tym miodzicy Edwin wrodny
O piukny sposterka si daie
Harar wotrok jego, umydl pogodny
Pawik jego sercu padaie.

Emma wgnajmniey nie puzardzita
Szawa, Edwin sposterka
Duzista serce bo pewny byta
Ji omawione ist wota -

Lea Bycie szupny kapamizbata,
Wabrana miłosci szawoi
Wabrana Kochanki ktoray skarb cety
Juzyna piuknos szawoi

Cyowstkiy wladzy ktoray w Kapale, *Nick*

Nikt mi nie rozumieł mi kłopot.
 J. Edwin mi mógł przynieść pomoc
 Lecz w sercu rany mi pozost.

Przeto przechodząc smutny kochanek
 O skaty mi nowo opierał.
 Gwałtem tam mi raz przykrył paranki
 Sprzeżył mi łosie odcierał.

Na ciebie w srebrny dzień przybrała
 Siwa kłębem bogata skotrotnym
 Jako w ustroju mi raz do rany
 O losie dumnie przewrotnym

Wreszcie stan w którym cię głębiem
 Nie mogąc widać cię dawać mi
 Smutnie i bezseni których
 Były dla cię rozdziału do rany.

Łaska Bolesława, Edwin który
 Słownością i grą i grą
 Szaracz nadejść i strawać
 Już cię i w rozpostole przeszedł.

Lecz Edwin raz: i ut był cię
 Sprzeżył mi łosie odcierał.
 Sprzeżył mi łosie odcierał.
 Niechaj

Niechaj ostatni raz się oglądano
 Wtóra chęć machał na wieki.

Wtem Emma rochodzi i rozawionim
 Przy wiec jego widada
 Leża widoga tu iey majordiszy kono
 Po trykroci midkie i pada.

Kudy ię bronia Dwin w hej dobie
 Kudy ię rozrokiem i ptonie
 Własni jak goryby ię cajt Sobie
 Umroci na lubey swoy tonie.

Po drugim Emma dit opuszwacim
 Jui smutne rozwięz nadzieie
 Cigle w boleśniewi trwata milacim
 Cigle z rozprawy sledniei.

Nationie w nowy idze do chaty.
 Chyry glos pshawka posuury,
 Wzdzi przed soba na widok strachy
 Cmentarz przuchodzą mury

Chropna sobie wystawia churka,
 Własnego leka ję cienia
 Sądzi si Dwin do niy przemawiaj
 Wypociaj coute rozsthanienia.

Dozeta do domu kuz jakar trawoga
 Dnie

Dajże mi serce przesyć,
 I znowem wrócić o Matko moją
 Dajże mi i serce mi żyć. -

Konczy się historia w chatce przysionku
 Przyjaźń, matka i opiekun,
 Poczucie, wstyd, wola, wrażliwość,
 I serce Emma i rodzice umiemy.

I tak w jednym miejscu, i w jednym grobie
 Leżą Kochanek i ich cięta
 I grob na Karosze postawili w sobie
 Co miłości i niedrogi miłki. -

Dumka.

Losie okropny i niesłowny
 Dopuścił mi to bóg i cię
 Życiem on rządzi, dzień i noc
 A tyś miścisze i wójny przyszedł. -

Niedawno się poświęcił
 Ofiarą, pustki
 Oby spotkał się z nią tyłem
 Ktoś mi się już teraz utuli.

Już się oddalam do dalekiej strony
 I widział się z nią mi bóg

J. K.

Jeżeli i ptakem ażko strudony,
 Pod ciunim oruwa usiędę,-

Ktoż mi obudzi rozpótumartego?
 Kto mi u letargu ości?
 A ości osy rozpót miżywego,
 Ktoż mi kochankę powraci? -

O Do. . . J. . .

O Dla Ciebie Kochanko miła,
 Smutny jestem bez przedstawia,
 Sję serce moje kłamta,
 Aż się ję ałem kochanki.

Już mi się kłoty sprzątkowały,
 Choć ję niedawno przywidział,
 Serce ję moje szepkowiło
 A przytęży mi kochanki.

Ja mnie byłko myśl kłoty
 He la niedawno kłoty,
 Ach! kłoty przydmi la kłoty
 Szczęśliwy iż moim oruwa.

Kłoty ję imi radu
 Ja smutnym okiem przyglądam
 Ach! oni se mnie mi kłoty
 He mi smutku kłoty, to kłoty.

O Dumka oddatonego Moch. wsiha.

O! jak przytęszaj momenta!

Gdym do Ciebie oddatony,

Spokojnie" moia odzyna,

Łat siłka nie uchojony. -

Wtóra tylko spoytmy stony,

Światoj smu kł mni stacia

Serie Tobie poświęcone,

Bez Ciebie nie rozpieta. -

Bez Ciebie nie to rozpieta iu mien,

Spiswana smutkiem wyrazem,

Wesołoci" czerem omamieniem,

Gdy nie istem k Tobie radem

Gdy ciamose siemij skrywa,

Wtemczas ide miedzy toamy

I choi sie stawik odrywaj

Ja wydadz ijk uchojony. -

Wzrostku" o Tobie ucpinid,

Nadziejaj przyjetosi stoci;

I choi w chwili oddatenia

Uwora in we czuie woti. -

Wtem wyznitorem omamieniu,

Sera me k radosi biie,

I choi w przykroci oddaleniu,

O! Sta Ciebie idyruu pije. -

Spiew.

Juzi szyni woz, pasiewa,
 U szyni woz, pasiewa,
 U mnie uszwa nie rozane,
 Juzi w polu nie pasiane.

U szyni woz, pasiewa,
 Lona ugo przedna szyni,
 U mnie szyni, ani szyni,
 Jezorem dozy nie pionaty.

Na szyni woz, pasiewa,
 Wozny, szyni i Panny,
 Wozny woz, rozroki szyni,
 Wozny szyni wozki.

Szyni woz, pasiewa szyni,
 Szyni gra szyni szyni,
 Ja nie szyni nie rozumiam,
 Szyni szyni szyni szyni.

Juzi woz, pasiewa,
 U szyni woz, pasiewa,
 U szyni woz, pasiewa,
 Do mnie woz, pasiewa.

Wozny woz, pasiewa szyni,
 Wozny woz, pasiewa szyni,
 Wozny woz, pasiewa szyni,
 Wozny woz, pasiewa szyni.

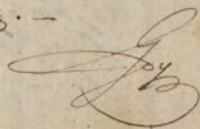
Czemu kochasz i kocham Cię,
 Czemu się starat o miłość,
 Czemu się i kłócić umiesz z sobą,
 Czemu dzień w dzień palasz mi serce.

Trzeba widzieć świat porażeni,
 Trzeba narodzić i zmieć,
 Miłomiu mi istnieć tu,
 Pojść szukać moim trybem
 Pojść między lasy, bory,
 Między karczki, parowoy,
 Pojść gdzie mnie rozpiera wódzki,
 Pojść gdzie domów swych słyszysz szum.

Przypomnienie.

Uległ toploti iem wierze mławita,
 Tu my się bawili miara,
 O wozie miaysca, takto! nader mił,
 Ale to niegdyś nie teraz.

Tu mnie drogimmi kochaniem słowami,
 Tu miłot omy mi sławie,
 Tu i rozdykaniem i czystemi sławami,
 Urodził kochajca głowę.



Daj mi ba iasne na swiatli przygniat,
 Daj proby cymit gorzej,
 Wiad tego wasu wlasnie przylatygniat,
 I strumien' biciait po taze.

Strumien' od deszczu wlewowany upytyniat,
 I wiata proleciait mi-krady,
 Wraz i on k' niemi, was obudowy rynnaj,
 I mi ba swiaduje' przylaty.

Usunt on, a gziat? ian porostata
 Na rozpara i zat nielmirny,
 Nichey narzekat' bom ige kochuda,
 Zeb mi go, ni tak ni wiorny.

Powroci' abt powroci, powiese utrapiona,
 Wsata liz so smutku k' tatein,
 Obzaji tray moie, zha, ale biazaj,
 A iec' i wazytko danie.

Ale wi cymit, on iate wiata ptochy,
 Row kenne ni mnie k'as miewit,
 Powiat te zale wazytko i s'obachy,
 On nime na prawse poruic'it.

Weyruenie mi śmiate.

Przedem autorzynie wroch kony' nie śmiaty,
 Prud paktmych dziwrazg' spoyruenim,
 Kwiat choi go niżura, stonica upaty,
 Spokni za stonice prominiem.

Ani są lityny tie li to moze i
 Sta chwily zbawie' polkoju;
 Kony sbył aiche gowrzkuw, w ułiżone
 Wieruue, są stonice wleżaju.

Jeli ci smuni, smitosci klyzka
 Wierz mi nie cygi mi mytki;
 Lecz iako niudy rosa nutreška,
 L'ostianych wotosew ułrewnia.

Sptysni na tonie wioosny sperantku
 Patra iak fi pinnia ułmucha,
 Tak poby klyzka duwał klychanku
 Nowa wostkora odycha.

Stokim potem figie poremie,
 Jaki chwiat uwarci wryżnie,
 Wochuy autorzynie polki no sprazja,
 Mitosi, se ułmuchaem ułrewnia.

Czy to klyzka pozowa stota
 Czy tay iakowi popytyne,
 Cłeni na wrotce kony cywoła,
 Klyzka klyzka klyzka klyzka.

Mysl' o Sobie..

Tudy Jutrenka spocaywa
 Na swym rydwanie srebrnym,
 Swoim ciemiem gwiazdarskim,
 Kibios splienica potorywa
 Pro'ino swych wdzi'kow ubiegans
 W oddaloney tyciu sobi
 Czy ktas, czy wstas, czy spiewam,
 Mly'sta o Sobie o Sobie. -

Wiosna z pos'pichu upieya,
 Luntety pasterson' p'unia,
 Wozzalka dwicnie uloga,
 A moja sy' statosi na kumienia,
 Tudy pomysl'sta o minie
 Smute puchtebian' sobie
 Ze pierwsza mysl' o Bogu
 Druzga kazue o Sobie. -

Jay stam przy mysl' grobowca
 W idencas rycia potydz
 Lantka sy' mozi any
 W posp'otuch' Kochu' la' b'oz -
 Wozzalka przemiad' mysl' na swieci
 Wiosna po kumie' spien' pro' leu,
 Nasze swazsio' nie przeminie -
 Pa w kandy' rycia gro' kumie -
 Kochu' sy' bez ziom' potaiem' Kochu' sy' b'ozkumie

Protażenie.

Anowa się bura trawna
 Co starych miich kabsania,
 Kochanku oto gozina,
 Smutnego nami wstawia.

Jaż na mym przeknawaniem
 Jezu los wote mi taktawia
 Procy obrar wernie k wstaknawiem,
 Tobi maż panije kstawia.

Jioż Analszego wot kwić,
 Los gnybi kawsze wstowitka,
 Ja ku Tobi wiorny prawi
 Wstakny zbliska, wy Pralicko.

Pamić swojogo obraru,
 J w owoy rozkoseny kurti
 Stanu mi karszego wawu,
 J myśl przychilny rozkurti.

K wotym prajarami kradakim
 Poniow wiorny kaptu,
 Jy Boli! kwsa mi swidkim
 K wot kawsze k stary.

Niespokój.

Nad ichym brzegiem plynącej rzeki,
który brzośki był odziany,
Chciałem Amorańskie zawiorek powieki,
By zyskał pokój żądany.

Ale na próżnie starania były
Czyż się kumtury nie chciały,
Bo cicha woda kłosem brzegi
Lęgiem swym obraz wspomniaty.

Cyfra na Jaworze.

Proszosze niegdys' miejsca ozdoby,
Coż wam dziś dać postać świątoby?
Dzie wasza niegdys' ta roztosze mi to,
Jajm tu z Sylonem chwile strawita.
Ach jak los srogi z Wóchanką zżył!
On rozsytkie wasze strząsnął mi wzdryżki,
Ten glos stroszka ten serce strumienia,
Wszystko są z staniem serca odmiennia...
Lecz nie chęć przegrzot moich prządzymia!

Ja

Za darn' rozkoszna, ten wieczysty smutek
 Cnie do Rady iemu stwizty,
 Juozse! s'wiadku wstajek p'tomieni!
 Bzdz' s'wiadkiem d'itaj tez mych strumieni!
 Chy niemi obmy' te pustka Rady,
 Ktorych na kosze kwocy sa stady,
 Lewa k'otwicy t'niszocy cyfr na drzewie,
 Nizli miłości w sercu starzewie. C. Jodebitki

Rozprawa Mochantki:

Od samego ranna, serce nie stoycie,
 Czekam na Mochantka
 Drogiego przybycie

Co ta smutek bedzie,
 Jezeli mnie tuwodzi
 Jezeli nie przybedzie
 To niech nie przychodzi.

Wzoracy uwazatom
 Jak dz 2 Basia bawit
 Ja choiaz tam statam
 Sanna mnie postawit.

64

Coś prozno, o Boże!
Dawia choi' jest ptocha
On iż kochae' moie
To niechaj iż kocha

Ach na to rozpamięnie
Je mnie kapiemina
Czuj nagłe drżenie
Krew się w igłach scina

Dni na ptawie trawie
Juo moje się budzą
Wcale się nie bawie
Wtemczas gdy się miedzą.

Niewdzięcznego
Szczęścia mnie potkawio
Młode moje lata
Gony się rozpawia.

Me sena i głowa
Napetnione krowga,
Nie mówię i słowa
Gdy niemań do kogo.

Jan

Jmne przesnie Tnia
 Lel w sercu stowry
 Mnie prawozu wyozia
 Luptakane ozy.

Me Anami i kale
 Nwidy z twarzy syta
 Jes' nie moge, to cale
 Twedy istem syta

Chociaz on szj Amienia
 Innam ia dobre icyo.
 Ciarpi bez wzapnienia,
 Le niktiny bez niego.

Ach moze on stynia
 Dzy o moje tyzie
 Niech szj nie prasua
 Ja bymno siartia. —

Billada.

Ballada.

Switezianka.

Jakże to chłopiec piękny i młody?

Jaka to obok dziewica?

Przegarni silney Switezii rodoj.

Jaż przy świetle księżycy..

Ona mu z kosza dała maliny,

A on jej kwiatki do wianka;

Pewnie Kochankiem jest tej dziewczyny

Pewnie to jego Kochanka..

Każda nos prawie o idney porze,

Pod tym się wiodła modrzewion.

Altoż jest światem wotutejszym borze,

Kto jest dziewczyną?... ja nie wiem..

Waż przysata? darmo śledzi go pragnie,

Gdzie wstał mikt się nie ubada,

Jak mokry iastkie wchodzi na bagnie,

Jak ognisk nocny przefada..

Powiedz

Powieź mi piętka luba dziewczyno,
 Na co mam te kajennice,
 Jaka przysięgasz do mnie dziewczyno,
 Gdzie dom swój gdzie są rodzice?
 Minęło lato wrażliwey kłosa,
 Przejrzała nadbrodzi prósza
 Ławrze mam czekać swojego przysięcia
 Na drutach brzegach Jasioła?
 Ławrze po miniciach iach sarna płochą
 Jaka upiór obłąkisz w noc ciemną?
 Łosian się kępię z kępi co lig kocha
 Łosian się o luba... Nie smaz...
 Chateauka moja stąd niedaleka
 Po środku gęstej lasownicy;
 Jest tam dostatkiem ciociowiu mleka,
 Jest tam dostatkiem świeżownicy.
 "Stój stój" odpowia, "bardy młotkosi,
 "Pomnę co życie mękt. Stary
 "Stowicie wdzęki w męzawymy głowie
 "A w sercu lasie kłamiary:
 Więcej się

" Więcej się waszej obłudy boję
 " Niż w ramię ufać szapaty
 " Mógłbym prożyć przyjeżdżał twoje
 " Ale czy będziecie mnie stały? "

Chłofując przyklepnął, iwoycit w ston piastku,
 Pięknietne rozrywając potęgi,
 Wład się przy. świętym księżycu blasku
 Lecz czy dochowa przyjdzie? -

Dochowaj strzelce to moja rada:
 Bo kto przysięgę naruszy,
 Ach biada, iemu ka tejia biada
 I biada tej jego duszy!
 To mójwiz dziewczka więcej nie czeka,
 Wiecej wotruła na skronie,
 I poragnawszy strzelca' zdaleka?
 Na iwoyite uchodzi btonie. -

Próżno się za nią, strzelec pomyłka
 Przymi iey biegiem nie sprostał,
 Zwiłta iak lenki powiew wistruka;
 A on sam ieden potostał?
 Sam ieden zostat, dalka powraca droga,
 Ziemia uchyła się grzązka,
 Liza w koto byłmo pod nogą,
 Zwiłta strzelcowe gązgnio. -

J. S.

Jazie nad wodą, Stodny Wrook niecie,
Stodnemi Strzela ozdyma
Wtem wiatr traszuniat po gysym lesie
Woda burzy się i wzdyma. -

Burzy się i wzdyma psokaja, tonie
O niestychane zjawiska
Po nad srebryste Switeriu ruda btonie
Dziwowa piękności wytryska
Jey twarz jak róża bladey zarofe,
Kropione uirzenki tekna,
Jako mgła lekka tak lekkie struje
Obwiaty postać niebieska;
Ktopure moją piękny, ktopure moją młody. "

Zaruci wale dziewczica
Po co w otłoto Switeriu wody
Stajisz przy świeckie księżca.
Po co zatusza dżinicy wietranicy
Która jej zwabia w te knieje,
Zawraca głowę, rzuca w leskiny
I może ususe się smiecie.

Daj się namówi' usutym wyrazem,
Poiu' wzdychania i zale
Do mnie ku do mnie, tu bedziem razem
Po wodnym płasai kryształe. -
Czy jeszcze

Czy chcesz mi by iaskutka chybka
 Oblize tytko wod muskai,
 Czy zdrao iak rybka, wesol iak rybka,
 Cety dzien te mna sie pluskai. -

A na nos wstoin srebrney kopiel
 Pod namiotami twierciadet
 Na miokkich wodney liliel bieli,
 Irod boskich usoge widziadet.

W tem z zadon blydna pieri tabedec
 Strzelec w ziemie patrzy szromnie,
 Dziewica w lekkim ubliza sie podzie

J do mnie wota, pojde do mnie. -
 J na wiata lotne ruuirszy stopy
 Jak Azur smiga w krag wiecki,
 To znorou, sienag katopy
 Srebrnemi pryska kropelki. -

Podbiega strzelec i staje w bjezu,
 J chiatby szoray i nie chce (z brzegu)
 W tem modra fala prysunguray
 I lekka mu so stopy kateche. -

J tak go teknu

Jak tak go kochacie i tak go umiata
 Tak się w nim serce rozpułca
 Jak gdy łaiemnie relig. intercessia
 Siemie kocham tak wstydliwa

Zapomniał strzelec o swej dziewicy nie
 Przepięga pogardził swiętą
 Na rzęby ostrogi bierzy w głąbinię
 Nową twa bierzy pogażką

Bierzy i patrzy patrzy i bierzy
 Niesie go wodne przestworze
 Już z dala śrubych odbiegł wybrzeży
 Na średnim igra iestworze.

Już dtoni smierzą w swej ciemni dtoni
 W pieknych kicach topi ocy
 Ustami usta rożane goni
 J. Skowroncz strzeży strzeży

Wtem wiekryk swięty obtocałi przykła
 Co iż w tudzym kryt błasku
 Pomaż strzelec dziewicy a blichu
 Ach to dziewicy ma 12 podłasku.

A gdzi

Gdzie przysięga? gdzie mój ród?
 Wszak było przysięgę narodził
 Ach biada iemu za życia biada
 I biada tegoż się duszy. -

Nie bójcie się żurawie solenne tonie
 Lub murkiem pluskac w głębi lasu;
 Surowa ziemia cięto pochłonie
 Ciępy twe uwisem zagasną. -

A dusza przy tym światowym drzewie
 Wszak tak dotyka kęsy
 Wiesznie pięknie ciępie lasu
 Nie ma wam żgarci gorga. -

Słyszy to strachu błony kółk nieśie
 Błędem muca ożywa
 A wicher szumi po gęstym lesie
 Woda się bierze i wzdyma. -

Bury się wzdyma i wroce aż do dna
 Kęsionym murtem pochwyca
 Postawia paszere sztuki podwodnej
 Linie do młodzieńcem dziewica. - Woda

Woda się dotąd burzy i pieni
 Dotąd prądy świetle kładącej
 Śmieje się para taniłomnych uien;
 Jest to z młodzieniec dźwięka. -

Oma po srebrnym polu i rzioze
 On pod tem iży modrzezien
 Kto jest młodzieniec? Strzelcom był w borze
 A kto dźwięka? ja nie wiem. -

Adam Mickiewicz

Do... Sozja.

Ostatni raz widziałem bóstwi wia Sprozemi
 Raz ostatni iey Stoka mowę ustępiatem;
 Ach! Zgasty iuz przedem na naszcie promienie
 Jiwie ja pożegnał z moiem szerszciem cato.

M. S.
 3

Przekleństwo Kochanki

I dnie cieknie mię postać storice mię swiecei,
 Nieś miue tam kadeu dolo strapiena
 Niech miue nie mieta swiesi' mię doleu,
 Moiey rodziny ani Damora.

O to las czarny widai' k' daleka
 Pospeme iowty kiryja, blasz storica
 Tam na miue wyrok okropny czeka
 Tam dni mych! bede wygladai' konica.

I spedre tam tygie pod dwiadziem smutne
 More głod' drugi nędzny, ragniecie
 More nasycę kwiernie okrutne,
 Kto iui prove smiersi mię moim
 na swiecei. — *Polia*

Tarzi to rdsayco przydzig Awyck Skutec
Tarzi nagroda mwiey ofiary
Oby ciż wieiany ogarny Smutek
Ale to mato dla ciebie kary

Obyś proae twoich nigdy nie skoniyt
Posiaty a potem nie miał co zbierai
Obyś na próżno tyż nauwe szczyt
Lycia nie cierpiat Abat ja nmiersai.

Niech ci ma nauwe w myśli iu stane
Ldy ci sen chytne powiektu sklei
Niechay rozparaz serce niotane
Nie zna poriechy ani nadziei.

Niech ci... sen co to? widze odmiany
Ldy ta otropna tu chmura -

Stoić za czarna zabiegto ściań,
Dziy a strachu ceta natura p.

Stychai' z otropnym pioruna grzmotem
Głos na wjót' z iskiem kmiessany
Ach moze pod tym smiertelnym grótem
Poległ niewdzięcznik kuchany.

O koba... jeśli są tak spretmito
Wiasz wyrok przętki niestety,
Kobaci' tak przętko czyż można było
Na żal porycowdny uobiety. -

Godesski.

Sarada.

Trzy kryski w jednej mierzy,
 A nad czwartą kropka leży,
 Pięta w górze przekryślona,
 Szósta w cyfrę obrócona. -
 Tu się wiec wzię m. stony,
 A tu księżki nie kupstony. -

B

Sonety -
Dziś Adama Mickiewicza wyjęte.

Dobrywiezór.

Dobrywiezór! on stał mi nieustannie przywitaniem;
Nigdy; czy to przed nocą, dzień miś napora,
Człpi miś ramna łono w przywołanie para;
Nie śnięgam się miś witam z kasiem kachuciem;

Jak roby chwile, wiezornym osmielony cieniem;
Ty nawet, miś rade i ptonie, się skora;
Jey ustypnyś cizoremie dobrego wiezora,
Lyzostem okiem, głosniyszem rozmawiaś wesknie-
niem -

Niechay dzień dobry roschodzi tym co spodem żyje;
Obiasniem' prae, która ich rze udnawy;
Dobranie miś sropliruyek kochankowis' staray,

Jely z roshady mielicha troski ostode, piiaz;
A tym co się kochania i swa miłosci' kroya;
Dobrywiezór miś przyem' abyt przywonne wuy.

Widzenie się

Widzenie się w gaju.

Ty jesteś? i taki późno? Błoga, miałem drogi,
 Śród lasów, przy niepoconym księżycu promyśle?
 Jeszcze? myślisz o mnie? Achyś nieodrażeniam,
 Płaczę się, czy ja myślę o ciebie innym miarę?

Powód usiśnazi 'dome, ucałował nogę,
 Ty drąga! czego? Ja nie wiem, błędną po gaju,
 Lekam się zmeru ścisła nowych pluków koryta,
 Ach! musimy być wierni, kiedy cziem trąga.

Spójrzyj mi w oczy, w oczy, nigdy z takim wzrotem
 Nie wnie ubrodnia, trąga nie patrzy tak śniele.
 Dlaczego różniemy wierni ze śnielemy spotem?

Wszak śniele, tak daktu, mój, tak mi wiele,
 Jasadawiam się z Tobą, mój ziemski aniele!
 Jak gdybyś iiz niebieskim wata się anielem.

Panek i

Ranek i wieczór.

Stanie bityszary na wschodzie w domów ognistych wian,
 A na zachodzie wszyje blade lice mrozy,
 Róża za stoncem pagani rozwinięta łony,
 Piótek klęczy rzędy pod kroplami ranek.

Stygnęła w oknie wlokątem na gałku;
 Ona muskająca splety swych różowych warstwy,
 Czemu, rękta, tak rano smutne maie oczy,
 Jmiesz i piótek i ty mój Kochanku?..

W wieczór przyszedłem nowym bawie się widokiem,
 Wzrost księżyc, kwarc jego petrod i rumiana;
 Piótek przedmiot listki otrzeźwione mrokiem.

Znowu stanęła w oknie moja ukochoana,
 W piękniejszym i szczerem stroju i w rzeszonym
 Oknem,
 Znowu u mój Jy klęczy, tak smutny jak to ra-
 na.

Przypomnienie.

Przypomnienie.

Jakimż orzylł te piżłine wielkie naszejch lata,
 Jeszure się kiedy Twojej młodości, pamięci?
 Kiedyśmy sami tyżo i sobą, zaięci,
 Dbać nie chcieli o reszte obcego nam świata.

Chłodnił co się rzedonym sążnionem wyplata,
 Strumień co z nutym samorem po tze się toczy
 Sam nas często wzajemnie tłumaczęcych chęci
 Tężony nory miłośna ostrota szata.

A księżyc z pod bladego wyjrawszy obłoku,
 Świeżim pierśi i ztote rozsiwiał pierścionie,
 Bostkiego wodziłom Twoim przydezię wroku.

Wtemczas serca porywa stochie zachwycenie,
 Usta się spotykaiz, oko ginie w oku,
 Szaż te tęg i z westchnieniem miższa się ewes.
 Ahnienie.

Sonet.

Sonet.

Ciebie widzié w ciépié rówieśnicy moi,
 Odmaluj, najwierniej ile piroś kłota,
 Mary ja dotąd powadź pamiątek kłosiota
 Kryty gonié i dach mój o przesłota mi.

Tu awyżta igrać, ówdzie kamysłom stoi,
 Sami ta uiechaj, lewara kryta, tu mi okiem ^{ta}
 Tu gnieciono, tam prosepno, tu inowu wesota,
 Tu swe lica w bogorowi, tu w powaga, stoi.

Sami piroszki nocita, tu mi ston ścisnoga,
 Tu usiadta, tam nasoy rozmowy powogoch,
 Etąd biega, tu na piastku imie mój krytyli.

Sam strotko powidziata, tu a uicha wostokryta,
 Sam si karumirata - ach! strotkach pamiątek
 Wicani miota si serce i plawa si myslie.

J. Orignonia

Początek.

Do.....

Opuszczasz mnie? czyż w świecie serca nie postarzał?
 Lecz iam go nigdy nie miął, - czyż broni cnota?
 Lecz ty puściłaś innego; czyż tu nie dawni pilota?
 Lecz iam go sprządy nie dał, a lubi puściadat.

J mi darmo; choi starbów przed sobą nie składał,
 Ale mi drogo każda kupiona puściwota,
 Na waga duszy mojej potkoiem się wota
 Dla czegoż mnie opuszczasz? nadaremnie mi bładat.

O Dniś odtrącając takomstwo nowe w sercu krowim,
 Pochwalnych wierzą chciatki; marny pochwał dymie!
 Dla nich wie igraza z Stiz nich sączy ai ni i potkoiem?

Ni kupie Mury! w każdym strigaton si nymie,
 Gogne Szedł na Barnas z kauru wisicaye! si
 kawoien

Hei wie wa wiać mi stwardniał, iem rozpromiost
 Iwe Jmie.

Dan ardy.

Dancidy.

Tei piktur! goru wisk atoty gory za polne kwiaty,
 Za haustowanie ktosem macione suszenci,
 Muzyczna prawnistka se rownaka i wdzialki,
 Goy do luby gozbia posytano w swaty?

Dancidy awitki se kowidze a drowane kaptaty
 Ja ktory tchote duc, prosu o piosenki;
 Ja ktory serce duc, ligdata moy refki;
 Ja ktora, opiewatam, pyta czym bogaty.

Dancidy! rancatem w bledzi wasny chzi
 Dany, piseni, i wo kancich rocto pirona drowy
 Daci a hoynego icem atozny, a wubego Snyderca.

A cho' mniu dotyd wierzad wiadobna kwara nzyi.
 Cho' wierzad was opiewai; i d'wercu' murez.
 Leci dawoziny wozyslko dathyn, Sei wozyslko
 proca kraci serca.

A. M. ...

Łakusa

Nóuten o miłostkach w rowienm. kow' tłumie,
 Jeżni mie, pochwalali a drugy szepłali:
 Jen wiészca kocha sę byłko, męzy sę i dali,
 Nic nięgo mie cwięz' lub spiewoi nie umie --

W doyznalsze rothodze Nata, przy starszym rowenie,
 Cemu serce ptomykier' kati dręcimym' pali?
 Cytli' mu na to rowaszay glos Bogocci dali,
 Aby o sobi byłko w kowidaj' nieit' dani? --

Wielkomy'stwa porostoga, rowat' z górnem: duby,
 Alcejski chrytan' Bardon, i stroim' wosym'
 Ładwin' dawaj' przegrzewu, aś' cota' druzyna

Prospierszepta sę, unoszą' kędziwoie' Fluchy,
 Lrywan' strony i w' dety, i'stkim' Bardon g'łuchy --
 Jaki' wiészca iaki' Fluchard --

AM:

Ballada.

Sota, Beki

albo.

Wracz Bogu Proszicy.

Już to biedne takie dzieci
Wtoremi rądzzi macocha
Jmie bywo nosi matki
Nigdy iaki matka nie kocha.

Jky maluchna Maryśko
Pod sta, gwiazda, sy, rodzita
Cztery latki miatas' bywo
Kiedys' Mamez utracita.

W domu macocha dawta
Ludza, dziecwo, stozona

Na nich

Na nich łow sukienki kładła
 Tyś za zługę obroćonną..

O Dla nich miękką posiatkowała
 Ciebie na ławie posadza,
 Im placuszki i ciasteczka
 Tobie chleba ledwie dała,

Alte niebo dla sieroty
 Chci' w przyszłości krosk umniejsza
 Wyrównała bez przesady
 Lepsza od nich i ładniejsza..

O Dobra nie ptocha chci' młoda
 Dobrze słynęła u ludzi
 Coż jej dobroci jej uroda
 Tyś imo titoś w młodości budzi.

Aby ią karać umysłnie
 Próbót krusze dać siła
 Nigdy za mi nie usiudnie
 Ją za wszystko tyś imo bita.

Roz.

Raz za matym przewonieniem
 W łosiu swej zapamiętata
 Ramiwozy na nią kamieniem
 Nóg biedney zgruchotata.

Próżno iey z całego świata,
 Janie tytko kto mógł dostać
 Lnoszona lewage świata,
 Kalka rumsiata dostać

Ledwo na przystup, domu
 Na kulach się mogła poruszyć, kłodzie
 J nie było nawet komin
 Kalkstwa Biedney ostodnie!

Kamienne macochy serce
 J Kalkstwem nie wzruszone
 Biedne dziewczę w poniewierze
 Wlektło ranne dni wżgardzone.

Luski

Cierpliwą była Marylla
 Choć wiedziona do rozpaczy
 Ale próżno się wysila
 I Macochy nie przeinaczy.

Aby ją karać umyślnie
 Robot trawosze dać siła
 Nigdy za nią nie usiędzie
 J. za rozrytko tyłko siła

Jakby miała przyczynę,
 Za co udzielać siły
 Wkładata na słabą dziewczynę,
 Nad ludzką możność robotę.

Raz jej kazata na dworze
 Dojrzec' iak się ptakno bieli
 Na robotę przy dozorze
 Zasadzaige do kładzieli. —

L. Kasu
 Jan

Czasu darmo nie utracay
 Darmo chleba - jeśli nie bzdziessz
 Nawet do istry nie wracay
 Gdy dziesięć wrzeion nie przegdzisz.

Ranek długi, na półwiecie
 Wrzeiona mi przysposobisz
 Widzisz diablicio te śladnie,
 Utopię jeśli nie zrobisz.

" Dzieci mamno za tyle czasu,
 " Dzieci ja tyle wrzeion skrzytam².
 Wolno ja mojeje kawczasu
 Ze się oto nie zapytam.

Jazara sroga odchodzi
 Zostata biedna Marylka
 To głosno ptaka swój rozkodzi
 To znów z bojarini umilkaf.

Dorożers

Lorojem ty się iey poviły,
 Aż gdy taske ni ba wrywa
 Javis z góry głosek mły
 Tak się tagodnie odrywaj

„Lube dziewczate nie ptaka proszę,
 „Nie ptaka in zastąpić mogę,
 „Ja ci rąkomek przynoszę,
 „Ja ci w pracy dopomogę.”

„Ktoż ty jesteś słodki głosie
 „Coś tak dudy na mą zgubę,
 „Ktoż ty jesteś powieść proszę,
 „Ja to jestem dziewczate. lube.”

I leci tu micy z obłoku
 Piękny miłuchny ptaszeczek
 I spada przy Maryśki boku
 Tak śnieg biały gotabezek.

J. Chwałca

J chęta nóżka wrzeiona
 J dziobkiem nią wyrabia
 J wiś praca ułomiona
 Dwieście wrzeion przyposabia
 J anowa w otłoku smyka
 Grybywa ma coha stroga
 J strasna stoś ię przemika
 Stoś, podziwienie i kruszga. -

Prachnie wszystkie wrzeiona
 Po? wszystkie w krostkicy dobie
 Jankby piorunem raziłona
 Ledwo wierzy sama sobie

Stoś przeklesta staxnico
 Stoś stroga głowna praca
 Nie zrodzi się miż zarowno.
 To kartonowa jest robotka. -

Wszakże

Wszakże żeby mi wiem iacy
 Szarli cię tu sęziowie
 Nie mogtas' była tej pracy
 Tak dokonać w dnia potowie..

Niech więc mi Twoey nogi,
 W domu moim nie porstanie
 Przez mi na rozstoyne drogi
 Przez z diablami, odpusc' Parie...!!!

J wyzrucaige iey kule
 Bez odzieży, bez postanias
 Niedruga, Malekcy mi crude
 Na dziady z domu wygnania.

Stoy się try teje,
 Prosi się wygnanika biednag
 Gdzie się na świecie podzieie
 Opuszczona sama iednag.

L
 Jozic

L
 Lecię poyde trami gorzkiemi
 Litosi nieba przyzywaj
 Siadta przy drodze na ziemi,
 Siedzi ptawę nieszczytliwą.

Groźno ptawę woli głosi
 Nikt nie słyszy nie przybywa
 Wsparcia bićney nie przynosi
 Aż z góry głos się odrywa.

Otuzi try sieroto mita
 Goty bezrek ci resturij
 On ci te rade, przeczyta
 Józ nie lekaj się podrózij.

Do którego cię Kościoła
 Najprzód Aoa zawiędzie nogaj
 Weydż i w upokorzeniu ~~z~~ wesoła
 Modł się, reszte, daj na Boga...

Słyszaj

Słyszysz to drzewem przezięta
 Jakąś nową ufnosć drzew.
 I nową siłą natchniętą
 Znowu daley postępnie.

Wyparta w gark Stowik spiewa
 Strumyk krogota wstąpił, toczy
 Siadła przy nim odporaywa
 Aż umorzona skleja oczy.

Świży cie z serca umartwienie
 Sen uroczy sen pieszczony
 Słodnie lubie miata Srienie
 Aż przebudziły ją dwojny.

Patrzy ledwie ormond wieray
 Cóż to gdać oś gark Amiknej
 Słoi kociot drwonia w wieray
 Gmach ten trozga ja, przemiknej.

Patrzy

Patry wcale obca strona
 Licany lud biegnie z skota
 Wize przesiega i strwozona
 Jozie takze do Kosciota

Sviatle, petno ludu mnostwo
 Wpekhorney postawie stato
 Wotchtani odkryte bo'stwa
 Wsryptkie dusze wyjedniate

Luroczytostoiu organoi
 W lite ornaty odhiani
 Swiate Hymny Pana Panoi
 Lanosza jaborini kaptani.

Jrocasta koch wygnantha mioday
 Wsrod wloych swoich wartkoway
 Jey katechwo icy urday
 Lidane na mie jizga oruy. -

W kwaray

W twarzą jej łitość wyryta
 Wszystkich łitością przemka
 I każdy w duszy jej pyta
 Gdzie się ta woszu kaletka

Jak iasných i słodnych warłocziów
 Jak w róziach łubego łica
 Jak skłirnych i serdecznych orłoiów
 Nie znata ta okolic.

Maryla Nule łwe Składał
 Jz mabozieństweu anioła
 Krzyżem na niemie, upada
 I tak w głębi duszy wsta.

" Nie próżno przy łwojnd łronie
 " Cyżo łra sieroty upadnie
 " Kogo ły masz w łwey obronie
 " Włos mu nawet nie upadnie.

Włoi

Ktoś kaletki nędre, stróci
 " Kto mi w świecie dopomóż
 " Kto prócz moich nie odzmi
 " Miłosierny, wielki Boże! "

Czy tak długo panu prosi
 Lido się pobozny rodzicielu,
 J. Kizka z procepcya wynosi
 Obraz Matki Iwaszkiela.

Obraz ten nad wyraz wszełki
 Przymużaj się Marylko
 Che się podnieść iuda wielki
 Powstać o własnej sile. —

Serce to patrzy nie wierzy
 Stanga jakoby z głaza
 Aż trami raka na bierzy
 Z uniesieniem do obrady.

J. Kizka

JAtum się okoto niey zbiegap
 Patrzy wzięty drzewem lud
 J Wozym się głosny rozlega
 Ach cud! to cud! to cud!!! —

Młem wsta iż Księgie młoty
 Który patrzat na to dala
 J blask mądkiy cey wrody
 Lęwoz młotem w nim łapala

A widze na miay w tej chwile
 Łaski nieba tak spektakle
 Lyskowsay serce wllanylli
 Poigt iż Księgie na łoney

J w nagrodę swicy cnoty
 Srebrliwa była kamejona
 Zostawie z młotem siwoy
 Uwielbiona stawony Księgina

Stefan Witwicki

Pozegnanie.

Ach! uci się zbliża ta chwila rozstania,
 która na zawsze rozłączy nas z sobą,
 W more ostatnie są te pożegnania,
 W more ostatni raz mówimy z sobą,

Stodkie wzajemnych szczęśliwości pole,
 Splotnity szybko jak srebrzyste drroje
 O drogie myśli, ach! nieznosne żale!
 O jakże ciężko tamta, serce moje. -

Tę Tobą umilkają nadziei rozmowę
 Jeszcze serce czuje ciężką zgubę,
 Serce niebios o nic bytko o to proszę,
 By dany myślowi i spokojności lubę. -

Ach przyjm ostatnie, oto w Twoje progi,
 Przechodzę, której mey przyjaciarni checi
 Niechaj ci Niebo sypia kwiat pod nogi,
 Pajusz mi zdrowa i miły mnie w pamięci. -

1836 Rłu 22 Września

F.H.

Wymowka od Spiewu.

Ach prawdziwie nie niespiewam
 Wszystkie prarby są daremne
 Czysto kaszel chrypkę nieważną
 Teprawybytki niepotrzebne
 Acha achu tralalala
 Kaszel spiewać nieporwała -
 #

Co ten nowa przestac' muszę
 Bo wnet kaszel i chrachanie
 Acharachajac aż się duszę
 Wpadłem prawie w obłędanie
 Acha cha tralalala
 Kaszel spiewać nieporwała.
 #

Teatę duszę bym spiewała
 Ate kaszel ten przekleły.

Glem

Głom rary się zbierata
 Wnet un czyni swenotrety
 Acha acha tralalala
 Szaszel spiewac nieporwala.

Wszak widziwie ma niedole,
 Jaki wpiersiach trypke cnyje
 Smial się zemnie macie wole
 Szerevae hasle nie rartuje
 Acha acha tralalala
 Szaszel spiewac nieporwala

Niechże spiewac otur kwita
 Bez rzednego tlomaczenia
 Suprayeryna snahomita
 Wic się chwytam rakonozemiu
 Spiewac' dlamnie niewypoda
 Lepiej szagrać galopada

Recepta strugiego zyciu z apteki
rozumu!

Pracywymnym zyciu hito wode pić

A mięsa malo co jada!

Stonierma chuci a skromnie zycie

Nardrowiu radko upieda.

Swierce powietrze Stonca promienu

Umyst spokojny, ruch ciata

Smiech i weselosć czyste sumienie

To zdrowia recepta ciata

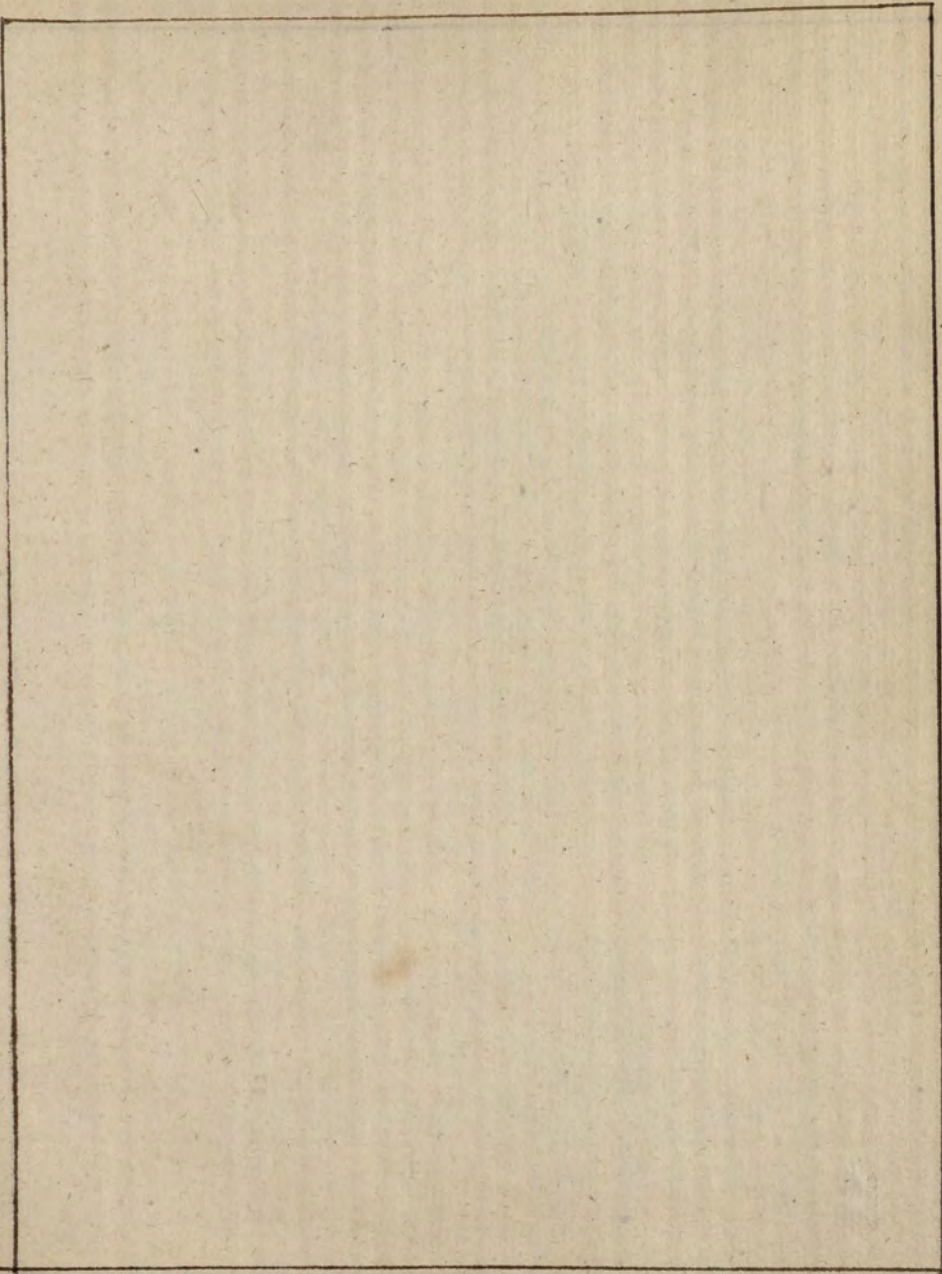
#

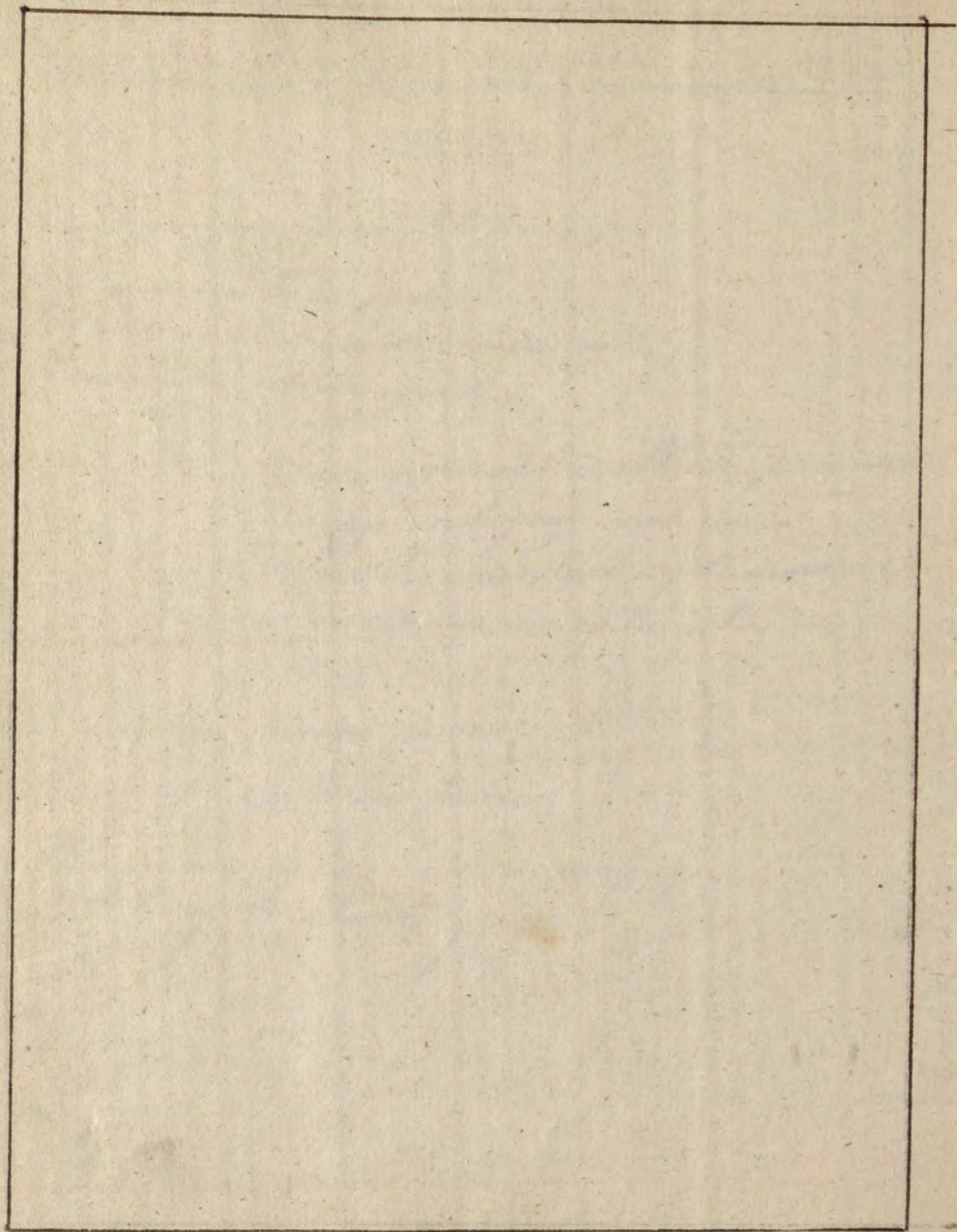
A gdy się racornie prować machina

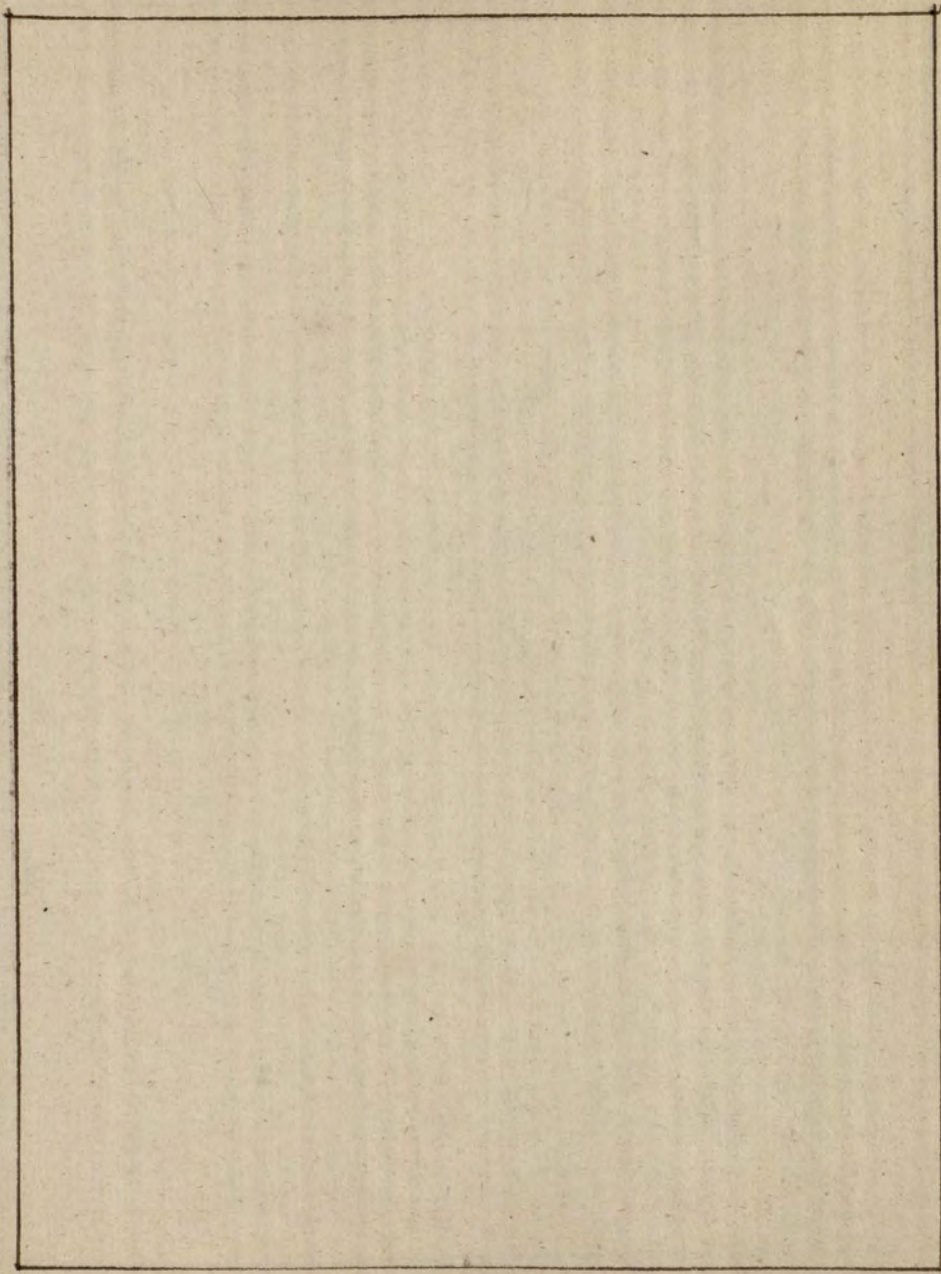
Bo kharde ciato się pruje,

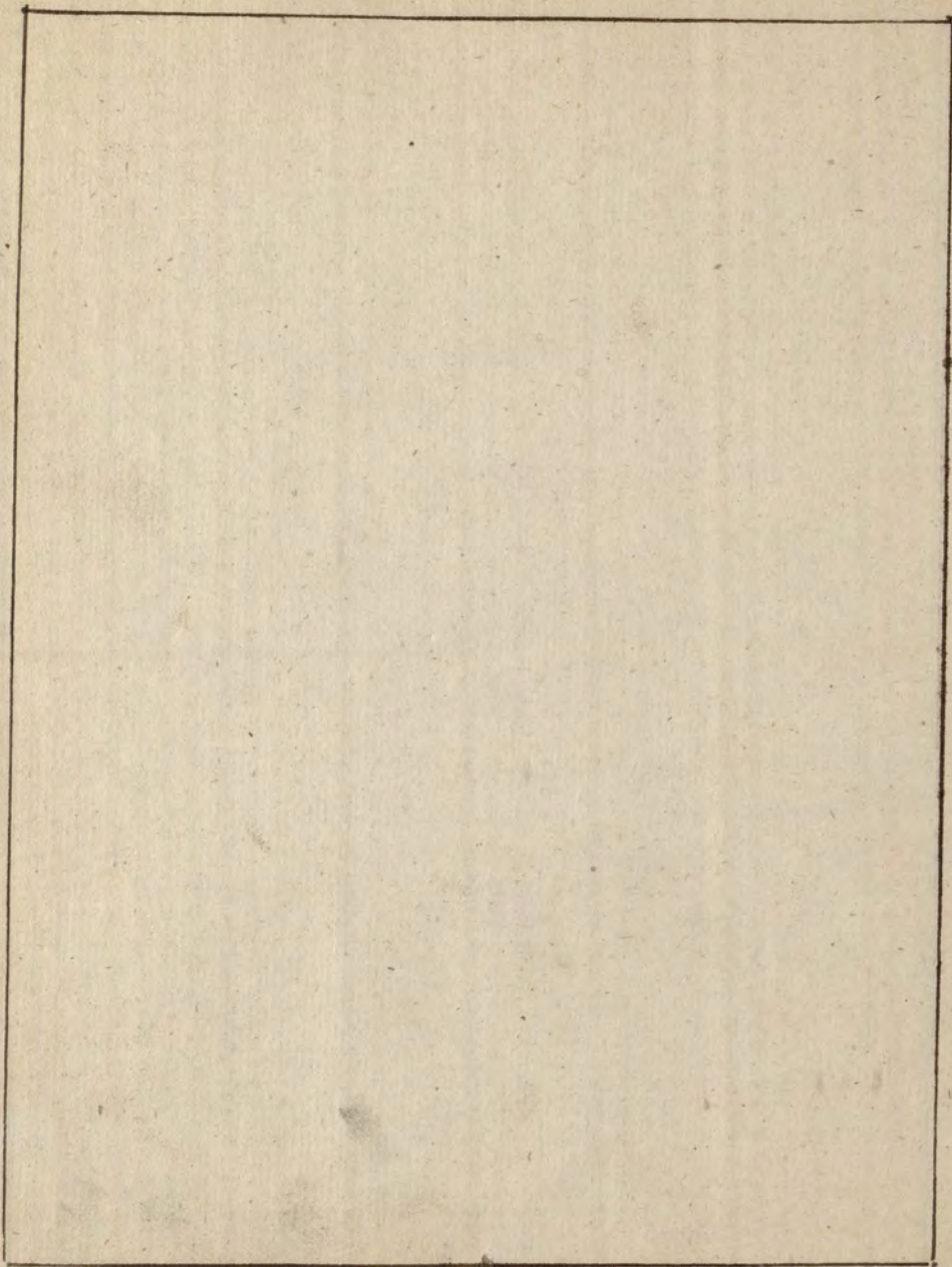
Bo samo zycie smierci przyryna

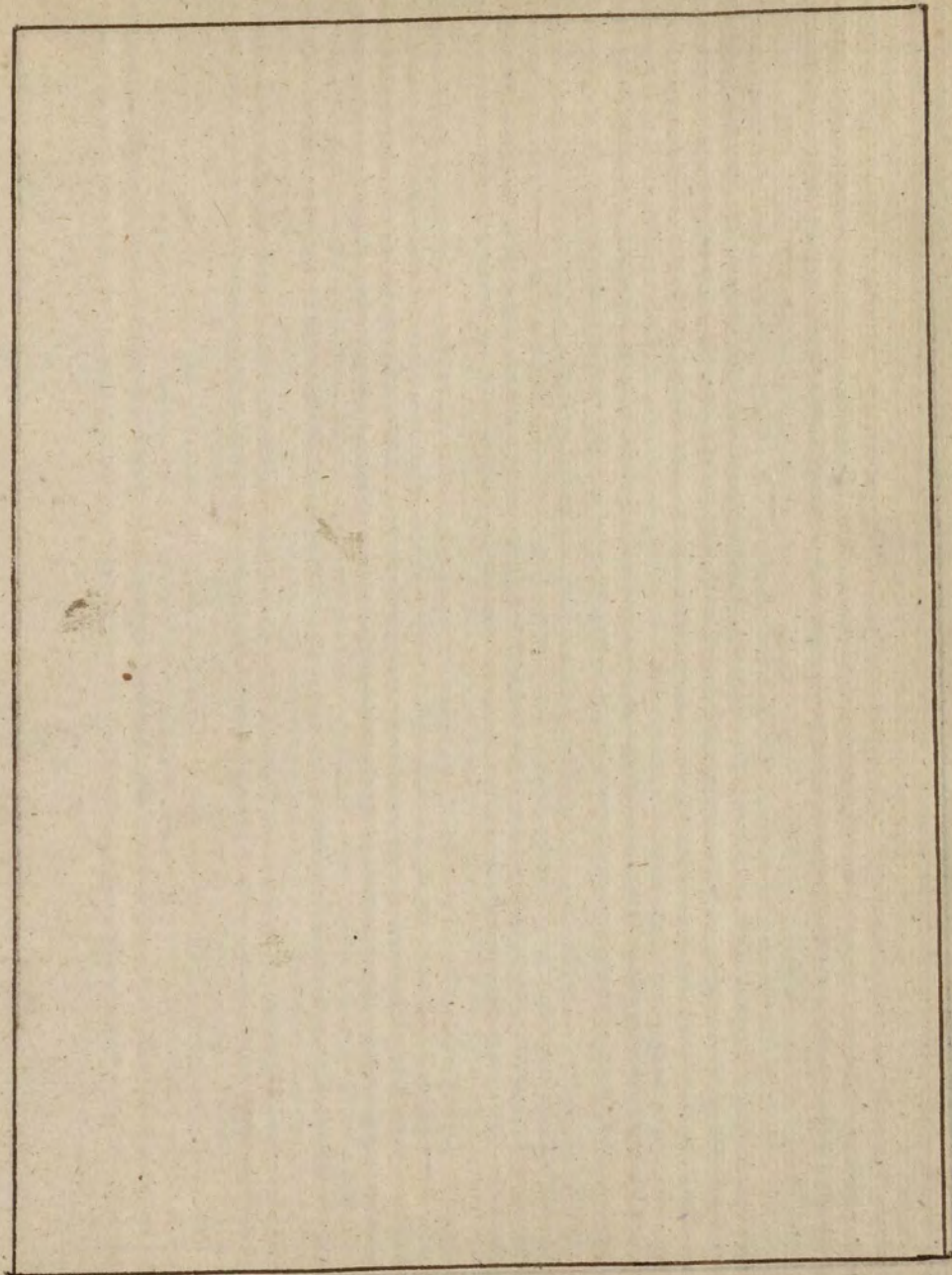
Cnota ryon stodka gotwie!

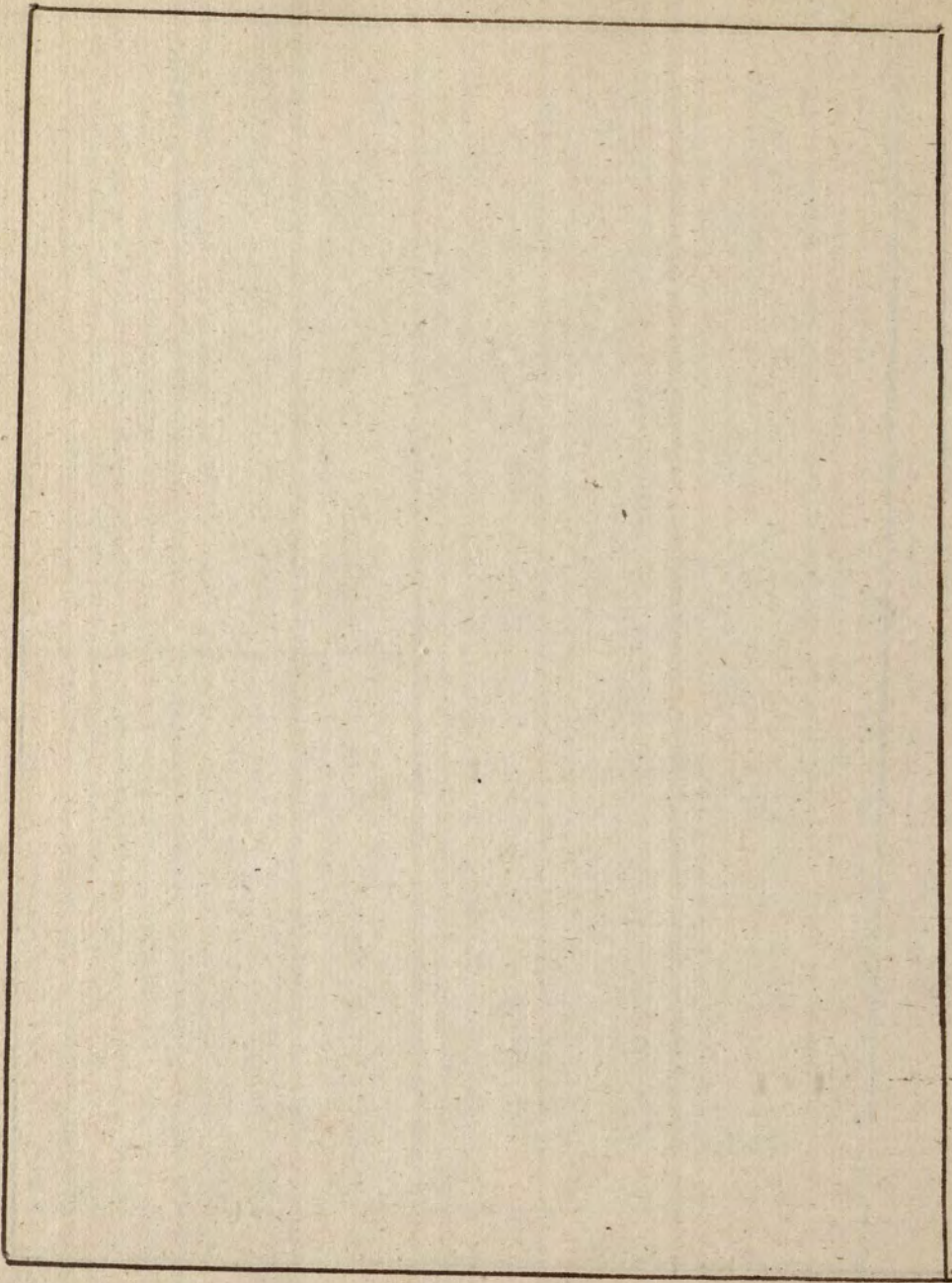


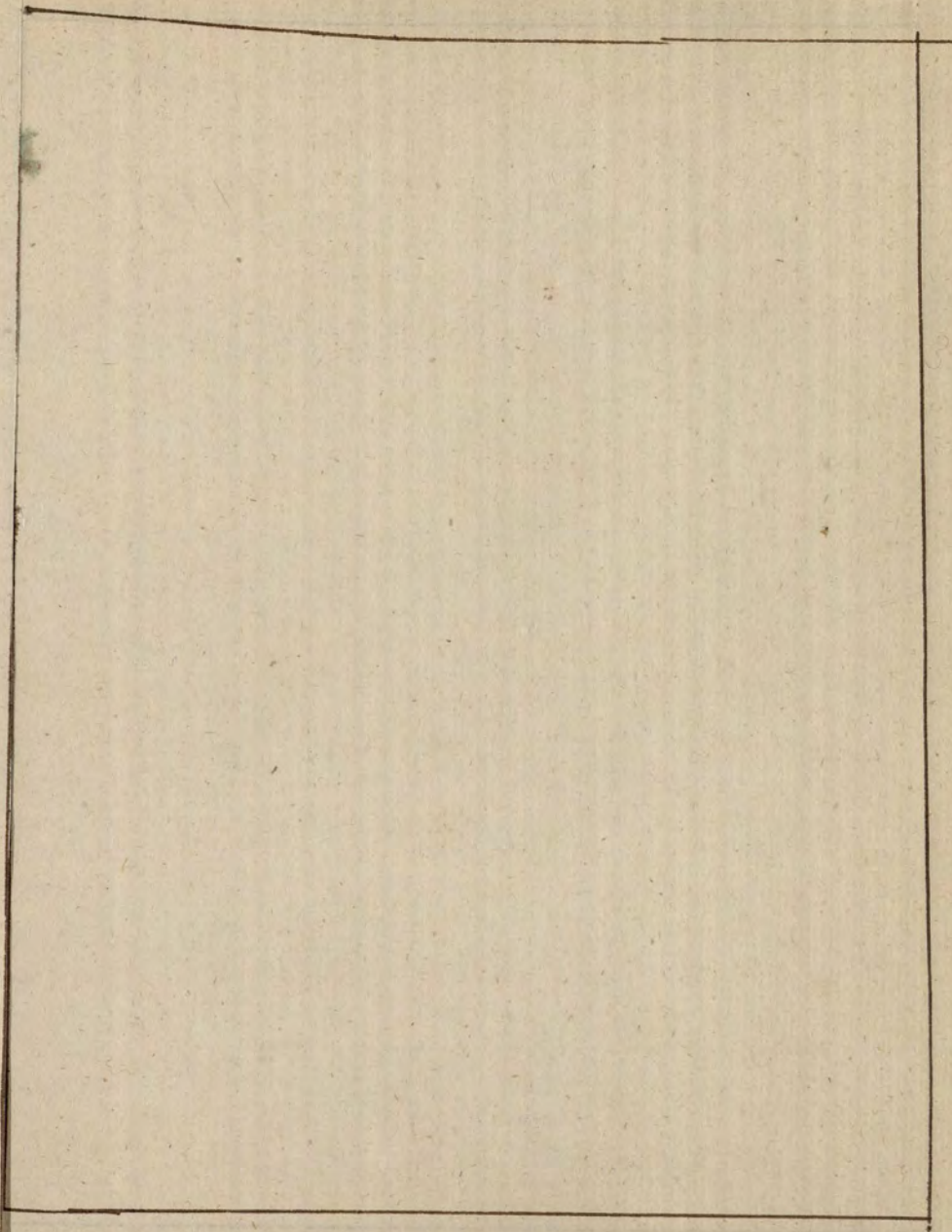


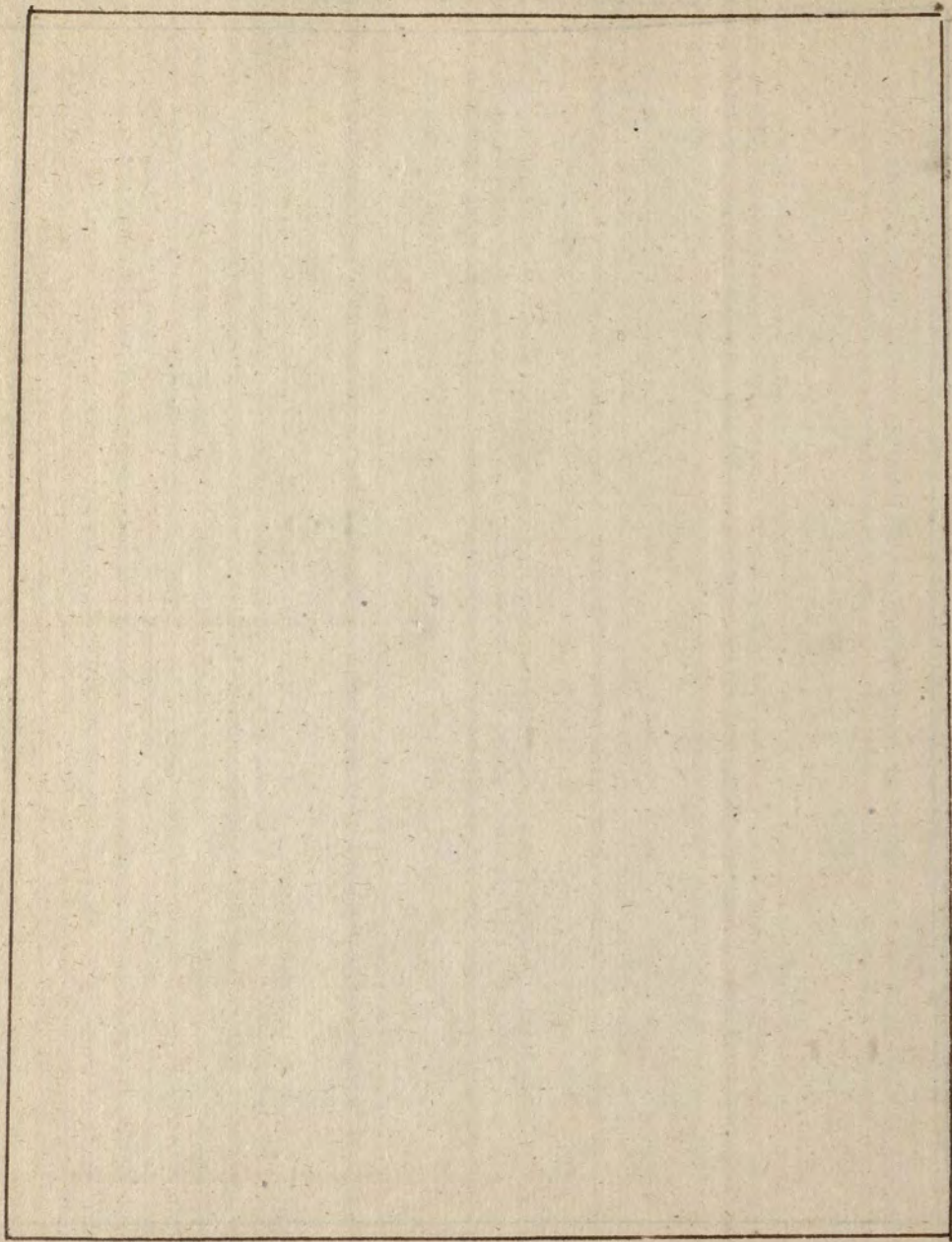


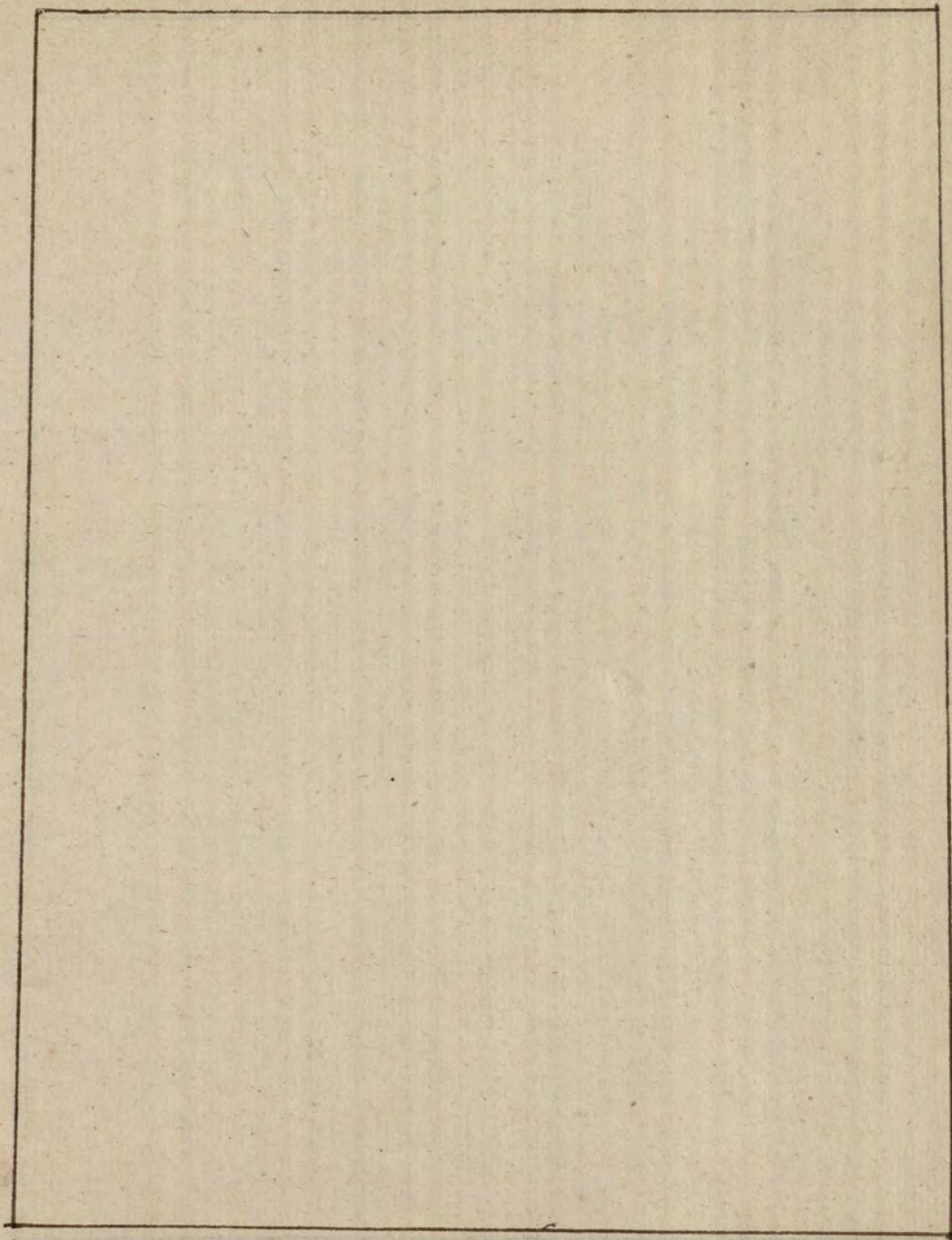


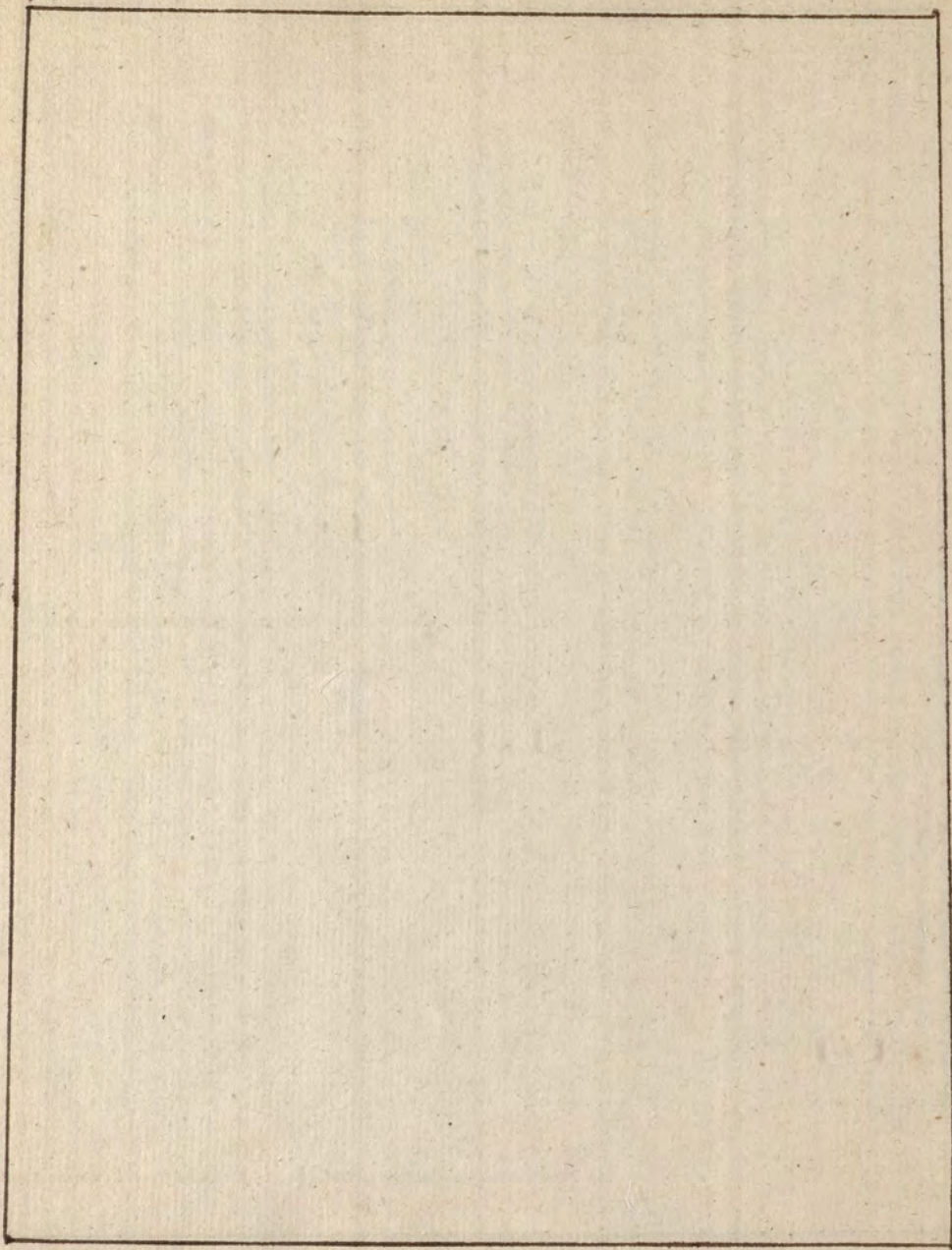


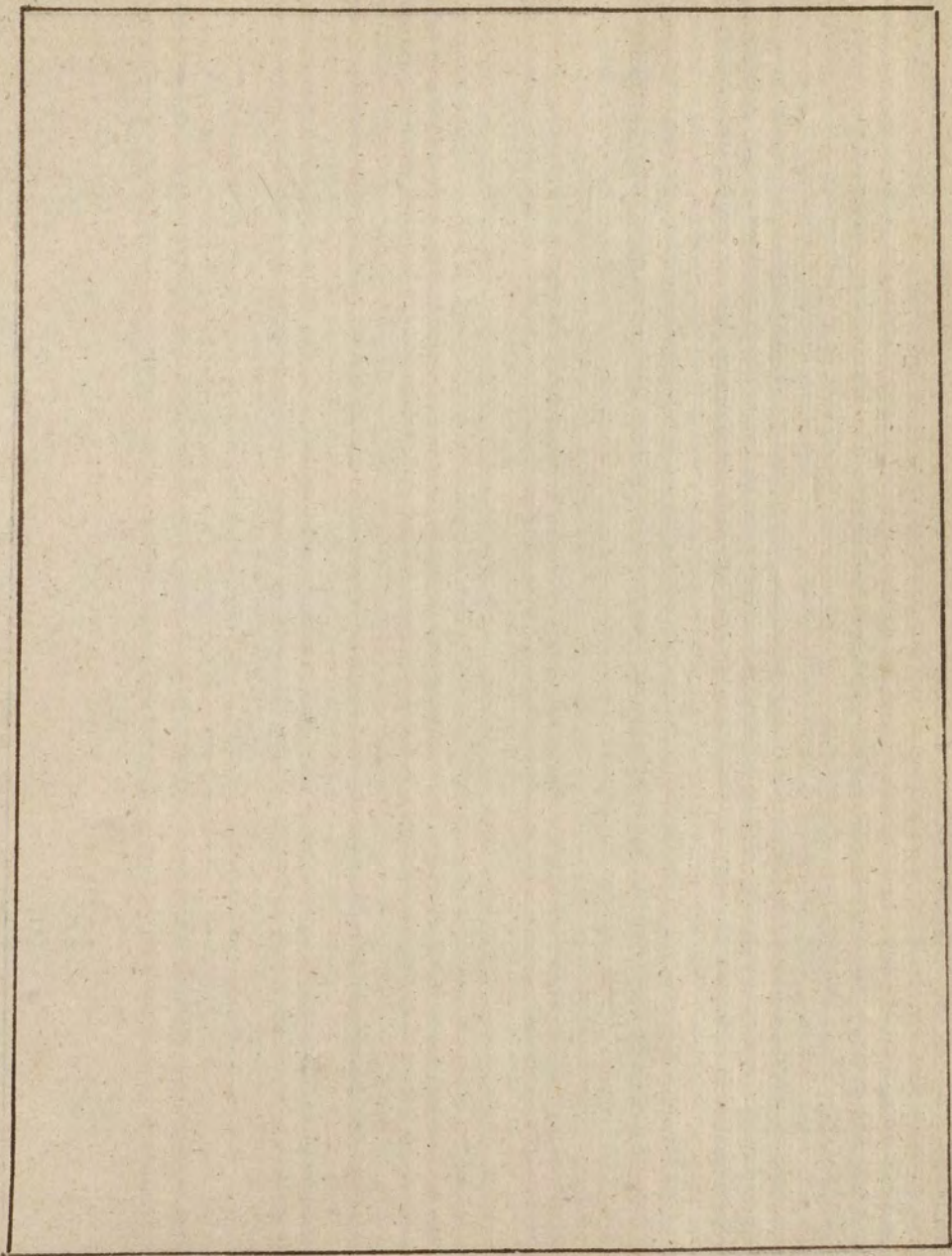












124.

